

LUD

Diretor: Dr. Edvino Tempski

Proprietário: Dr. Antônio Firakowski

REDAÇÃO: Av. Dr. Jaime Reis 583, Fone 1-4-9-3.
Adres pocztowy: Redação «Lud», C. P. 155, Curitiba, Paraná

Prenumerata roczna: w kraju — Cr. \$ 50,00; poza Brazylią — Cr. \$ 80,00; cena egzemplarza — Cr. \$ 1,00.

Redakcja przyjmuje od 1-szej do 5-tej po południu

Tabela de anúncios: Nas páginas de anúncios: Cada centímetro quadrado — Cr. \$ 1,00; repetidos até tres vezes ou em maiores dimensões — desconto de 20%; sobre os anuais — à tratar. Na última página e no texto, aumento de 30% sobre os preços acima.

ROK XXIII

Curitiba, 27 października (de outubro de) 1948

NR 43. (96)

Eucharystyczny Kongres w Porto Alegre

WSPANIAŁA MANIFESTACJA NASZEJ ŚWIĘTEJ WIARY KATOLICKIEJ

W bieżącym tygodniu odbywa się w stolicy Stanu Rio Grande do Sul Narodowy Kongres Eucharystyczny. Jest to już piąty z rzędu Kongres zorganizowany na Ziemi św. Krzyża.

Każdy Kongres Eucharystyczny jest wielkim momentem religijnym dla katolików; jest to manifestacja naszej Wiary św. Katolickiej.

Zainteresowanie się Kongresem Eucharystycznym jest bardzo żywe w całym Kraju. Prasa poświęca codziennie na swych szpaltach bardzo wiele miejsca na wiadomości o Kongresie i jego programie. Ze wszystkich stron Brazylii zjeżdża się wielu wiernych na Kongres w Porto Alegre.

Trzech Kardynałów

W portoalegreńskim Kongresie Eucharystycznym bierze udział trzech kardynałów Kościoła Katolickiego, a mianowicie: Ks. Kardynał Jaime Câmara de Barros, arcybiskup Rio de Janeiro; piastuje on godność Legata Papieskiego i będzie zastępował na Kongresie Papieża Piusa XII. Jako Legat Papieski, ks. kardynał Câmara będzie przewodniczył Kongresowi Eucharystycznemu. Dalej, bierze udział Ks. Kardynał Carmelo Mota, arcybiskup São Paulo, oraz Ks. Kardynał Antonio Gaggiano, arcybiskup archidiecezji Rosário w Argentynie.

Prezydent Republiki

W katolickiej manifestacji Wiary św. w Porto Alegre weźmie udział również Prezydent Republiki, generał Gaspar Dutra. Przybędzie on do Porto Alegre na zakończenie Kongresu, w sobotę, dnia 30 bieżącego miesiąca. Rząd riograndeński urządzi dla Prezydenta oraz innych dostojnych gości wielki bankiet; weźmie w nim udział ponad tysiąc osób.

PAPIEŻ PIUS XII wygłosi przemówienie do Narodu Brazylijskiego

Dnia 31 bieżącego miesiąca, na zakończenie Kongresu Eucharystycznego w Porto Alegre, Ojciec Św. przemawiać będzie do Narodu Brazylijskiego.

Mowa Papieża transmitowana będzie przez wszystkie radiostacje krajowe o godzinie 6.45 wieczorem, na falach 19,87 metrów oraz 16,82 metrów.

PRZYJAZD POLAKÓW DO BRAZYLII

Dnia 19-go b. m. wylądowała w Rio de Janeiro nowa grupa uchodźców polskich, złożona z 15 osób.

Przyjezdnych Rodaków witał, imieniem Unii Kulturalnej w Brazylii, członek wydziału Unii, płk. Kara. Za pośrednictwem płk. Kury oraz przy pomocy przedstawiciela IRO nowoprzyjezdni otrzymali tymczasowe mieszkanie i wyżywienie.

Arcybiskupi, biskupi i prałaci

Kongres Eucharystyczny w Porto Alegre zgromadzi w stolicy Stanu Rio Grande do Sul znaczną liczbę dostojników Kościoła Katolickiego. Bawi już tam od kilku dni 32 członków Episkopatu brazylijskiego. Niektórzy z nich przybyli z odległych okolic, z północnych stron Brazylii.

Gubernatorzy i Ministrowie

Również wielu gubernatorów Stanów i ministrów ma włączyć udział w Kongresie Eucharystycznym. Między innymi, także Gubernator Stanu Paraná, Moysés Lupion wybiera się na Kongres w Porto Alegre.

Tysiące pielgrzymów

W ostatnich dniach Porto Alegre zamieniło się w centrum, do którego zdąża najwięcej statków, pociągów, samolotów, autobusów i aut. Wszystkie środki komunikacyjne w kierunku na południe, są stale przepełnione i wszystkie miejsca z góry na wiele dni, zarezerwowane.

Niezwykły ruch na ulicach miasta

W pięknej stolicy Stanu, Porto Alegre, panuje niezwykle ruch. Uczestnicy Kongresu zwiedzają osoblności miasta. Wspaniałe portoalegreńskie kościoły rozbrzmiewają nabożeństwami; w salach stowarzyszeń odbywają się konferencje i dyskusje.

Hotele, pensjonaty wypełnione po brzegi. Nie mogą pomieścić ani połowy gości. Nikt jednak nie pozostanie w nocy na ulicy. Każdy pielgrzym może korzystać z gościnności katolików portoalegreńskich.

Stolica Stanu Rio Grande do Sul przeżywa wielkie, podniosłe i pamiętne chwile.

OTWARCIE FEDERALNYCH AGENCJI KAS OSZCZĘDNOŚCI

Prezydent Państwowej Kasy Oszczędności, dr Edmund de Miranda Jordão, dzięki energicznym staraniom, uzyskał pozwolenie od rządu na otwarcie licznych agencji Kas Oszczędności we wszystkich niemal Stanach Brazylii.

Dnia 29-go bieżącego miesiąca nastąpi otwarcie Kas Oszczędności w Morretes (Paraná); Estreitos, Tijucas, Indaial (Santa Catarina); Baixo Guandú (Espírito Santo) oraz w wielu jeszcze innych miejscowościach.

W OBRONIE PRODUKCJI KAWY

Brazylijskie organizacje handlowe zwróciły się z prośbą do rządu federalnego, by przedsięwziął natychmiast skuteczne środki celem zwalczania zarazy kawo-

Ponta Grossa ao seu Governador



Lendo ultimamente em nosso jornal „LUD“ sobre o crédito de 217 milhões de cruzeiros adquiridos do Governo Federal para os melhoramentos e progresso do nosso querido PARANÁ — venhamos, nos princesinos, por intermédio do mesmo jornal „LUD“, mostrar o nosso sincero agradecimento ao nosso **Digníssimo e Dinâmico Governador Sr. Moysés Lupion.**

Ponta Grossa até hoje lembra-se das suas espontâneas, sinceras e jubilosas homenagens prestadas ao Sr. Moysés Lupion acompanhado pela sua Ex-mãe Sra. e toda sua digna comitiva por ocasião da sua visita a esta cidade.

Lembramo-nos do enorme desfile em frente da tribuna de honra, da nossa juventude estudantil, esportiva, catedráticos, professores e crianças... crianças de todos os estabelecimentos de ensino, e bandeiiras e estandartes nacionais, marchando sob o toque dos tambores e da música de 13. R. I.

Naquele dia a Ponta Grossa mostrou a sua sinceridade justa ao homenageado — agora está agradecida pelo que já foi feito — mas ainda espera, cheia de fé e de esperanças de que o nosso **Digníssimo Governador** vai mostrar ainda mais seu zelo pelo progresso e prosperidade deste pedaço de terra — chamado — **Princesa dos Campos.**

José Issakowicz

wej. Organizacje powyższe, dzięki kujać za uchwalenie budżetu w wysokości 40 milionów kruczeirów na walkę z zarazą kawy, popierają obecnie projekt deputowanego, Plinio Cavalcanti, który domaga się, by budżet ten podnieść na 100 milionów.

Plantacje kawowe w całej Brazylii a szczególnie w Stanie São Paulo znajdują się w niebezpieczeństwie i tylko natychmiastowa walka z zarazą może je uchronić od niepowetowanych strat.

REWOLUCJA W PARAGWAJU

Z Buenos Aires donoszą o ruchach w Paragwaju. Została przerwana komunikacja między Paragwajem a Argentyną. Prezydent Natalicio Gonzales celem bezpieczeństwa opuścił Assunção, stolicę Paragwaju, udając się do Campo Grande, gdzie stacjonują wielkie obozy wojskowe.

UKARANIE PRZEMYSLNIKÓW

Urząd Celny w Rio de Janeiro wydał rozkaz, by na liniach lotniczych przeprowadzono ścisłą kontrolę wszelkich bagaży. Powodem tego jest ostatnio wykryta kontrabanda w jednym z samolotów; przemyślnicy osiłowali przewieźć nielegalnie biżuterię na sumę 500 tysięcy kruczeirów. Firma ta została skazana na grzywnę 224 tysięcy kruczeirów a towar został skonfiskowany.

WIELKIE SZKODY W MUNICYPIUM GUARAPUAWY

Stada małp napadają na pola kukurudzy w dolinie rzeki Piquiri w municypium Guarapuawy, niszcząc doszczętnie wszelkie zbiory. Tysiące małp łączą się w gromady i posuwają się szeroką falą, jakby szarańcza. Koloniści apelują do władz stanowych o pomoc w zwalczaniu tych nowych szkodników.

Z B L I S K A

— Prezydent Republiki, na wniosek prefekta Dystryktu Federalnego, wydał na pewien czas zakaz wywozu fizonu i ryżu.

— Szkołę Rolniczą otworzono w miejscowości Divisa, położonej o 30 kilometrów od São Mateus do Sul na drodze do Tres Barras.

— W urzędzie celnym w Rio de Janeiro zalegaly od roku dwie paki, zaadresowane na sowiecką ambasadę w Rio; po otworzeniu skrzyń, skonstatowano, że zawieraly one propagandowe filmy sowieckie.

— Dyrektor Departamentu przy Ministerstwie Spraw Wewnętrznych i Sprawiedliwości w Rio zezwolił na stały pobyt w Brazylii wielu cudzoziemcom; są tam, między innymi narodowościami, takie nazwiska obywateli polskich: Szlama Guz, Cuta Guz, Mojcie Urstein, Herszek Sztalidin, Chama Sztalidin, Natan Süssmann, Flora Süssmann, Irena Süssmann i Estera Bendet.

— Parańska Komisja Cen ustaliła ceny na mąkę pszenną: worek 50 kilowy mąki pszennej sprowadzonej z Ameryki — Cr.208,00; krajowej — Cr.240,00; argentyńskiej — Cr.284,00.

— Sergiusz Chipiakoff i Wera Zgauridi, oboje narodowości rosyjskiej, zostaną, na podstawie dekretu Prezydenta Republiki, wydaleny z Brazylii, jako elementy zagrożające bezpieczeństwu publicznemu.

— W Kurytybie, ubiegłej niedzieli, zmarła Polka, Biruta Rawicz-Dergint; zmarła była osobą niezwykle uczynną, pracowitą, zacną. Dużo czasu poświęcała na pracę społeczną i dobroczynną, zwłaszcza w Szkole Ludowej, Parańskim Komitecie Pomocy Ofiarom Wojny w Polsce oraz Komitecie Pomocy dla Dziecka w Polsce. Nabożeństwo żałobne za jej duszę odbędzie się w przyszłą sobotę o godzinie 7-mej w kościele św. Wincentego a Paulo.

— Na francuskim statku „Jamajka” przesyłki ostatnio z Belgii dla São Paulo ładunek ziemniaków w ilości 37.000 kg.

— W paulistańskim municyplum Promissão na 40.000 mieszkańców 10.000 jest Japończyków; prawdziwa to Ziemia Obiecana dla złotej rasy.

— Kurt Wendel, współpracownik berlińskiego radia podczas ostatniej wojny i organizator audycji „Salada Mixta”, w których występował Brazylię i żył władze brazylijskie, został aresztowany przez policję w miejscowości Indianopolis w Stanie São Paulo.

— W Rio de Janeiro, adwokat Walter Manso Salão z pomocą pomysłu aut, Eugeniusza Santos, zamordował Józefa Guimarães, który posiadał znaczną kwotę pieniędzy, jaką od pewnej firmy kupieckiej miał złożyć w banku; zbrodniarze zabilł swą ofiarę na drodze prowadzącej na Corcovado; zbrodnia ta wywołała w Rio ogromne wrażenie.

— Rumun, niejaki Paweł Moubantes, z zawodu rzeźnik, otworzył sobie konsultorium lekarskie w São Paulo; sprytna propaganda pozyskał sobie dużą klientelę wśród prostych ludzi; niekiedy, jak ustalili później policja, pobierał on za poradę 2 do 6 tysięcy kruczerów; wnet jednak okazało się kim jest i policja wpakowała rzeźnika, który przedziernął się w lekarza, do więzienia i przed sądem będzie odpowiadał za nabieranie ludzi.

— Emigracja ludności z północnych stanów Brazylii do południowych zwrasta z dnia na dzień; władze północnych stanów są mocno zaniepokojone wyludnianiem się całych okolic.

— Wybitny polityk, Osvaldo Aranha, przemawiając w Belo Horizonte, oświadczył: „Rosja nie pragnie ari, wojny, ani pokoju chce ona rewolucji”.

Zawiadamia się Sz. Polonię, iż w Dniu Zadusznym we wtorek 2-go XI-48 b. r. o godzinie 9-tej rano odbędzie się w kościele św. Stanisława uroczysta msza żałobna w intencji sp. zmarłego Kardynała Augusta Hlonda i żołnierzy poległych w obecnej wojnie w obronie Ojczyzny.

Za Zarząd Kola U. K. P.

(—) Jan Skoczek, Prezes



Prawa i reguły w sprawie przyjazdu wysiedleńców

Dawno oczekiwane i mocno opóźnione ogłoszenie rozporządzeń wykonawczych (Rules i Regulations) dotyczących wykonania ustawy o dopuszczeniu displaced persons do Stanów Zjednoczonych, ukazało się w numerze 195 (Vol. 13) oficjalnego „Federal Register”.

Jakich krewnych ustawa pozwala sprowadzać. Rozporządzenie zawiera bardzo obszerne przepisy, normujące sposoby starania się o dopuszczenie do Stanów Zjednoczonych zarówno poszczególnych uchodźców jak i całych grup rodzinnych lub zarobkowych. Specjalne formy aplikacji celem sdrowadzenia krewnych podpadających pod przepisy nowego prawa imigracyjnego, są już wydrukowane i mogą być dostarczone przez Displaced Persons Commission (Washington 25, D. C.), do której po takiej formie należy się zgłaszać osobiście lub pisemnie.

Specjalnie uprzywilejowani wysiedleńcy polscy. Dla Polonii Amerykańskiej interesujące jest to, iż wyliczając pierwszeństwa (priorities) w otrzymywaniu wiz imigracyjnych, nowe rozporządzenie na pierwszym miejscu, stawia osoby, które w czasie ostatniej wojny światowej walczyły przeciwko wrogom Stanów Zjednoczonych, zarówno jako żołnierze alianckich armii regularnych, jako też i członkowie zorganizowanych ruchów podziemnych. Takie określanie uchodźców, którzy będą korzystali z pierwszeństwa, obejmie w grupie polskiej zarówno żołnierzy polskich kampanii wrześniowej, jak i żołnierzy Armii Krajowej z Powstania Warszawskiego.

Jak wiadomo, o objęcie tej kategorii uchodźców dobrodziejstwem nowej ustawy imigracyjnej, szczególnie zabiegał Kongres Polonii Amerykańskiej.

DYREKTYWY KOMUNISTYCZNEGO FRONTU CZESKIEGO

(IC) — Komunistyczny czechosłowacki Front Narodowy ustalił dla swoich członków dokładne wytyczne, których mają się oni trzymać w sprawach religijnych i które mają realizować w szybkim tempie. Wytyczne te są następujące:

1) Zwalczać Watykan wszelkimi środkami, głównie przez ataki prasowe i wiecowe, podważające godność i zaufanie do stolicy katolicyzmu. Powtarzać bezustannie przyjętą przez komintern zasadę, że Watykan jest sługą imperialistów anglosaskich i wrogiem demokracji ludowej.

2) Rozdzielić i poróżnić duchowieństwo niższe z biskupami i wbić klin nieufności pomiędzy duchowieństwo a lud. W tym celu należy popierać wszelkich renegatów, rozdmuchiwać skandale i przedstawiać ludowi duchownych jako sługi kapitalizmu, imperializmu i faszystowskiej reakcji.

3) Ignorować duchowieństwo wyższe, bojkotować jego zarządzenia i pod żadnym pozorem nie wchodzić z nim w kontakt. Natomiast wszelkie sprawy z biskupami załatwiać za pośrednictwem władz Frontu Narodowego.

4) Popierać szczególnie narodowy kościół czeski, założony w roku 1920 przez kilku księży odstępców. Należy więc zapraszać tych księży na uroczystości państwowe i partyjne, przedstawiać ich jako „hierarchię katolickiego kościoła czeskiego” i dawać im jaknajwiększą propagandę. Równocześnie zachęcać katolików rzymskich do przechodzenia do kościoła narodowego.

5) Do walki z klerem rzymskim używać najsilniejszej dotychczas broni: procesów obojęzających, sprawy celibatu i podkreślać wszędzie jedność kościoła i kapitalizmu.

W sprawie walki z kościołem katolickim czeska partia komunistyczna wydała prawie równocześnie następujące wskazania: 1) Wymianę wszelkiej korespondencji z Watykanem ma kontrolować rząd w Pradze, 2) Listy Pasterskie biskupów ukazywać się będą jedynie za zgodą rządu, wyrażoną na piśmie i dołączoną do listu, 3) kazania i przemówienia księży mają być poddane ścisłej kontroli, 4) kościół narodowy i kościół ewangelicki będą wspólnym kościołem czeskim, któremu przekaże się majątki kościelne, 5) należy kompromitować duchowieństwo katolickie przy pomocy procesów o obrazę moralności.

WASHINGTON ZŁOŻYŁ HOŁD PUŁASKIEMU

(IC) — W niedzielę 10-go października odbył się w stolicy Stanów Zjednoczonych w Washingtonie obchód ku czci generała Kazimierza Pułaskiego. Brały w nim udział organizacje patriotyczne tak amerykańskie jak i polonijne. Obchód odbył się pod pomnikiem Pułaskiego przy Penusylvaniam Avenue. Główne przemówienie wygłosił Arthur Bliss Lane, były ambasador amerykański w Warszawie, oświadczywszy między innymi:

„My Amerykanie nie powinniśmy stać ale kłęcząc tutaj dzisiaj przed pomnikiem generała Pułaskiego, pioniera wolności Ameryki. W pokorze które tak szlachetnie proklamowało hasła w Karcie Atlantyckiej, przyczytano się do oddania bohaterskiego narodu polskiego w niewolę komunizmu. Naród amerykański nie mógł zapobiec temu, co się stało, ale możemy być ojczyźnie bohaterskiego generała Pułaskiego.”

FLOTA WOJENNA USA

Flota wojenna Stanach Zjednoczonych, składa się dziś z 16 superdreadnoughtów po 32 — 45 tysięcy ton, z 3 krążowników liniowych po 27.500 ton, z setki lotniskowców, w tym 3 po 45.000 ton, z 28 ciężkich krążowników, 43 lekkich, 353 kontrtorpedowców, z 28 ciężkich i 188 łodzi podwodnych. Lotnictwo morskie ma w pogotowiu 8.400 oficerów, 500.000 marynarzy i 100.000 piechoty morskiej. Podlega ona nęu-mm. — wyrzutnie do rakiet, kierowanych przez radio. Podstawą działań strategicznych jest zespół kombinowany z jednostek nadwodnych, podwodnych i samolotów. Bomba atomowa nie okazała się w stosunku do marynarki bronią o decydującym znaczeniu. Wybuchając w powietrzu, nie ujawniła działania niszczącego, ale tylko w promieniu jednego kilometra Bomba atomowa pociągnęła jednak za sobą konieczność obrony załogi, zmiany formy okrętów, uzbrojenia, opancerzenia i szybkości, oraz stosowania formy bardziej rozrzuconej.

„DROGA DO NIEBA”

Otrzymałmisy z Polski kilkunastcie egzemplarzy książki: „Droga do nieba” z WIELKIM DRUKIEM, pod...
LUDZIA

Z DALEKA

— Czeski poseł w Egipcie Frantisek Krucki odwiedził powrotem do Fragi i zwrócił się do rządu egipskiego o polityczny azyl.

— Czeskie kolo emigracyjne obliczają, że od czasu komunistycznego przewrotu w lutym br. około 60 procent czeskich urzędników dyplomatycznych zagranicą zrezygnowało lub zostało odwołanych do kraju, a ich miejsca zajęli komunisty. W tej liczbie znajduje się 7 ambasadorów, 16 posłów i 15 konsulów.

— Studenci Uniwersytetu św. Jana w Brooklynie pikietowali konsulat jugosłowiański w New Yorku na znak protestu przeciwko przetrzymywaniu w więzieniu arcybiskupa Zagrzebia Alojzego Stepinaca, skazanego przed dwoma laty na 16 lat więzienia.

— W pikietowaniu brały udział również Amerykanki pochodzenia kroackiego, które wystąpiły w strojach ludowych.

— Czeska straż Graniczna używa obecnie często mundurów policji niemieckiej, by wprowadzić w błąd uciekinierów, że znajdując się już na obszarze amerykańskiej okupacji Niemiec. Wzdłuż granicy powstają gęsto wieże strażnicze.

— Fińska tajna Policja nadzorowała — jak stwierdza urzędowy raport — stale 80.000 obywateli i podstuchiwała rozmowy telefoniczne, łącznie z rozmowami prezydenta republiki i ministrów.

— Sąd ludowej demokracji w Nitrze (Słowacja) skazał 28 osób, w tym pięć kobiet, na więzienie od 3 lat do 6 miesięcy za nielegalne drukowanie i sprzedaż wolnościowego pisma socjalistycznego „Swoobodne Slovo”.

— Zbrojenia USA pochłoną według przewidywań w roku 1949 ponad 15 miliardów dolarów.

NA BUDOWĘ SEMINARIUM KSIĘŻY MISYONARZY W KURYTYBIE

Na budowę Seminarium św. Wincentego a Paulo złożyli: Wierni parafii Eufrosina z okazji festy — Cr.1.000,00. Parafianie z São Mateus do Sul — Cr.500,00; N. N. — Cr.500,00; Stow. Dzieci Marii z São Mateus — Cr.300,00; Stow. Kongregacji Mariańskiej Cr.100,00; Apostolstwo Modlitwy — Cr.100,00; Stefan Malański — Cr.150,00; Friderico Retzlaff — Cr.150,00; Sabina Toporowicz — Cr.100,00; Anna Augustyniak — Cr.50,00; Vitor D. Fischer da Silva — Cr.30,00; Al. Kuczera — Cr.10,00. Składka w kościele — Cr.561,00; Staramiem Bieszcza i Augustyniaka zebrano — Cr.425,00; staramiem Stanisława Lewandowskiego — Cr.10,50; Marcelo Janowskiego — Cr.140,00; Franciszka Janowskiego — Cr.119,00; Stanisława Zimnego — Cr.95,00; Stanisława Balcera — Cr.86,00. Razem Cr.3.576,50.

Parafianie w Agua Branca (składka) Cr.117,00; N. N. Cr.500,00; N. N. — Cr.50,00; Ignacy Kujawa — Cr.20,00; Stanisław Kujawa — Cr.20,00; Józef Szczepański — Cr.20,00; Razem Cr.707,00.

Franciszek Oliwa z Antonio Olinto Cr.100,00; I. Kozłowski z Antonio Olinto — Cr.20,00.

Członkowie Sodalitei Mariańskiej z Santa Candida zorganizowali przy solidarnym poparciu Ks. Proboszcza i wszystkich parafian, w niedzielę, 17 b. m. festę, której dochód w sumie Cr.1.500,00. przeznaczyl na budowę Seminarium św. Wincentego a Paulo w Kurytybie.

Zarząd Seminarium św. Wincentego, składa niniejszym serdeczne podziękowanie za złożone ofiary szlachetnym Ofiarodawcom, przesyłając im stokrotnie „Bóg zapłać”!



NA WARCIE

Dawniej, a dziś. Kawowa szlachta. Rozwój kolonii. Misje święte.

Wartę postawiłem sobie na pierwszym miejscu w programie moich ekskursyj duszpasterskich, najpierw dlatego, że znajduje się tuż pod Londryną, a następnie, że tam już kiedyś bawilem i znam jej mieszkańców. Deszcze i błota sprawiły, że miejscowość tę przesunąłem na koniec objazdu.

Z dalekiego zachodu, niemal z dzikiej puszczy, wpadłem na kolonię silnie rozwiniętą i znakomicie zagospodarowaną.

Warta leży na północ od Londryny, w odległości 18 kilometrów, na szlaku, który prowadzi do Sertanópolis. Okolica ta, lekko falista, jest położona dość wysoko, bo na 720 metrów ponad poziom morza; stąd klimat jest tam zdrowy.

Kolonizacja terenów rozpoczęła się w 1933 roku. Miała to być kolonia czeska z nazwą Nova Vlast. Wnet jednak Czesi opuścili pionierską pracę w lasach, przenosząc się do pobliskich miast. Przyszli następnie Polacy i oni to, swą pracą i trudem, doprowadzili kolonię do wspaniałego rozkwitu gospodarczego.

Na Warcie bawilem równe dwa naście lat temu, w 1936 roku. Mieszkało tam wtedy 37 rodzin polskich, 11 czeskich, 3 ukraińskie, 8 włoskie i 2 niemieckie. Obecnie mieszka tam około 45 rodzin polskich, kilkanaście rodzin włoskich, nie mówiąc już o Brazyliancach, których jest tu obecnie bardzo wielu, zwłaszcza z Minas i São Paulo.

Pierwszy raz jechałem na Wartę poprzez ogrody krzewów kawowych.

Dawniej, prymitywne domy i szałaszy pierwszych kolonistów sąsiadowały z dziką puszcza; na świeżych wyrębach, tu i ówdzie, rosła bawełna i fizon. Obecnie, gdzie okiem spojrzeć, ciągną się równe rzędy drzew kawowych, utrzymanych bardzo starannie. Dzika puszcza znikła i nie ma z niej ani śladu. Ustąpiła miejsca cywilizacji i kulturze.

Już jadąc z Londryny, mój towarzysz, pan Wiktor Herek, prezes Komitetu Kościelnego z Warty, informuje mnie, w pewnym momencie, że na lewo to kawa jego matki; potem znów idzie pas kawy Wincentego Kasprowicza, dalej, Piotra Nalepy a najbliższej kolonii Pawła Boszczowskiego.

W 1936 roku w centrum kolonii stał bodajże jedyny budynek; było to Towarzystwo Polskie; mieściła się tam szkoła. W sali Towarzystwa odprawiłem wtedy pierwszą na Warcie Mszę świętą.

Dziś Warta jest miasteczkiem. W środku króluje obszerna i dobrze utrzymana kaplica; obok szkoła z dwoma nauczycielkami, zajmuje dwa budynki. Dalej, pracuje łuszczeniarnia ryżu rzutkiego Filipa Herka. Jest i apteka i cztery czy pięć sklepów dobrze prosperujących; ponadto, kilka zabudowań gospodarskich. W dalszym promieniu rozsiadły się gospodarstwa kolonistów, od których w różnych kierunkach ciągną się plantacje kawowe.

Wszyscy nasi Rodacy na Warcie sadzą kawę; jedni, jak: Piotr Nalepa, Józef Bocoń, Wiktor i Filip Herkowie mają po 8.000 krzaków; inni nieco mniej, ale

są i tacy, co, jak Piotr Herek, Ignacy Trzeciak, Paweł Boszczowski, mają po 12 i 15 tysięcy krzaków. Kawa ma dobrą cenę i naszym Rodakom powodzi się tam bardzo dobrze.

Koloniści, którzy przybyli na Wartę w pierwszych latach jej kolonizowania, płacili za alker po Cr. 400,00; wnet cena podskoczyła na Cr. 500,00 potem Cr. 750,00; dziś za alker uformowanej kawy ofiarują Pauliści, bardzo lasi na parańską kawę, po Cr. 30.000,00. Mimo tak ponętnej ceny, nikt na Warcie nie myśli pozbywać się złotodajnej gleby kawowej.

Kilka lat temu, Jan Langowski sprzedał na Warcie swe 10 alkrowe gospodarstwo z kawą za Cr. 20.000,00; kupił je Wloch; dziś ofiarują mu za nie Cr. 300.000,00.

Jednym słowem, ziemia na Warcie ogromnie poszła w górę i jest dobrze wykorzystana. Mieszkańcy zamożni; wielu z nich ma do pracy w kafezalach najemników. To jakby szlachta kawowa!

Mniej pomyślnie przedstawia

się stan duchowy na Warcie. Nie dlatego, jakoby Rodacy mało dbali o sprawy duchowe i kościół, lecz, że dotąd nie mają stałego duszpasterza. Warta należy do parafii londryńskiej; raz na miesiąc dojeżdża z posługą duchową ks. Józef Schreck, profesor Seminarium OO. Palotynów w Londrynie. Wielu Rodaków, zwłaszcza ci z Polski, nie zna dostatecznie miejscowego języka. Toteż wszyscy przyjęli z wielką radością myśl urządzenia Misji świętych w ich kaplicy i niecierpliwie wyczekiwali polskiego kapłana.

Z większą regularnością i przy lepszej pogodzie, niż to było na Orlu, odbywały się na Warcie nabożeństwa i nauki misyjne od 5-go do 9-go sierpnia. Wszyscy Rodacy przez cały czas ich trwania, brali w nich udział z budującą gorliwością. Także i inne narodowości mogły korzystać i rzeczywiście skwapliwie korzystały z nabożeństw i nauk prowadzonych w języku portugalskim.

Misje św. zakończyły się wielką procesją, która wspaniale się rozwinęła na drogach i alejach idących poprzez ciemno-zielone krzewy kafezali.

Dok. nastąpi **Ks. Jan Pałka**

Wyższe wykształcenie — to skarb dla dziecka

Zbliża się koniec roku szkolnego. Czas pomyśleć Rodzicom co dalej robić, gdy dzieci kończą szkołę początkową. Trzeba pamiętać, że wiadomości zdobyte w takiej szkole są bardzo niewielkie, a dziecko Twoje, Ojczy, Matko, może ma zdolności. Czy zdajesz sobie sprawę, Kochani Rodzice, że Wasze dziecko posiada wielki skarb, ale trzeba poświęcić trochę pieniędzy i czasu na to, aby mogło z niego korzystać. Nie myślcie, że tylko ciuleniem grosza na kupno ziemi pokazujecie, że dbacie o swe dzieci. Nieraz lepiej przedjąć dziecku udział grosza na szkołę, a wykształcenie zdobyte więcej może przynieść korzyści niż później dany kawałek ziemi. Mądrzy rodzice, widząc talent u dziecka sprzedają, nawet kawał ziemi, jeśli nie mają pod ręką pieniędzy i posyłają do wyższej szkoły. W dzisiejszych demokratycznych czasach iluż ludzi zajmuje wybitne stanowiska w państwie dzięki tylko zdobytemu wykształceniu. Coprawda, wysyłanie dziecka do większego miasta pociąga za sobą wielkie koszty. Ale całe szczęście, znaleźli się ludzie, którzy pomyśleli o ułatwieniu Wam, Kochani Rodzice, w tak ważnej sprawie, i ich staraniem otwarto na początku tego roku Gimnazjum w Malecie. Na czele tej szkoły stanął pan Zdzisław Zawadzki, który przez wiele lat uczył w gimnazjach w Kurytybie. Ma on wykształcenie europejskie i brazylijskie, które zdobył prawie własnym wysiłkiem i jego zadaniem jest, żeby Wasze dziecko nie marnowało czasu w szkole, ale naprawdę zdobyło naukę tak potrzebną w życiu późniejszym. Szkoła to nie wenda, ani tartak, które przynoszą poważne dochody. Pan Dyrektor Zawadzki wiele musi się natrudzić, aby koniec z końcem związać, zwłaszcza na początku, aby sprostać wszelkim wymaganiom

państwowym. Nie może sobie pozwolić na wielu pracowników na terenie Gimnazjum. Po czasie szkolnym sam zawiąza rękawy i bierze się do równania placu gimnastycznego i innych robót a potem do późnej nocy pracuje za sekretarza Gimnazjum, bo trzeba przesać wszelkie dane ze szkoły do Ministerstwa Oświaty. Kochani Rodzice! taki człowiek godny jest Waszego zaufania i powinniście mu pomóc, aby jego wysiłki nie poszły na marne. Mogą dzieci narzekać, że jest surowy i wymagający, ale każdy, kto zdobył wykształcenie w późniejszych latach wspomina z wdzięcznością właśnie ostrego profesora, który czegoś nauczył, a nie łagodnego, dającego łatwo się oszukiwać; przez to uczniowie niczego się nie nauczyli. Rodzice mieszkający blisko Maletu a nawet dalej nie lekceważcie tej sposobności, jakie ma wasze dziecko dzięki otwarciu tego nowego Gimnazjum, ocenie poświęcenie Dyrektora tej szkoły, którego ideałem jest, aby jego uczniowie wynieśli dobre wspomnienie, że czegoś się nauczyli i żeby ta szkoła cieszyła się jak najlepszą opinią, że do niej warto posyłać dzieci, bo tam czasu nie marnują.

Ks. Z. Piotrowski

P. S. Po wszelkie informacje zwracać do się do p. Dyrektora Z. Zawadzkiego, Ilmo. Snr. Z. Zawadzki, Ginasio Maletense, Malet, Paraná.

POSZUKIWANIA

— **Iwańczuk Franciszka** z domu Podstawka poszukiwana przez Władysława Podstawkę, Polish Village, New Kraków, Mendel, Germany.

— **Kościełski Teodor**, stryj lub członkowie jego rodziny, poszukiwany przez Tadeusza Kozdój, 10 Devonshire Terrace, London W. 2.

— **Kamiński Jan i Franciszek** bracia, pochodzący z Żukowej w pow. Płockim, poszukiwani przez Felksa Kamińskiego, 291 Assembly Centre, Kureskaserne, Hann-Munden, British Zone, Germany.

W kilku wierszach

— **Kard. Mindszenty** stwierdził w swym liście pasterskim, że po raz pierwszy w tysiącletniej historii Wegler w szkołach państwowych nie ma nauczycieli katolickich.

— **Ks. T. Roberts**, arcybiskup Bombaju, odbywa z ramienia Apostolstwa Morza wielką podróż celem zbadań warunków życia marynarzy w różnych portach.

— **Rzymski dziennik** „Osservatore Romano” wyjaśnił, że pisma Stalina ze względu na całą swą treść i tendencję znajdują się na indeksie i nie mogą być czytane przez katolików.

— **W Paryżu** powstało Centrum Uchodźczych Związków Zawodowych, zrzeszające przedstawicieli ruchu zawodowego Polski, Węgier, Bułgarii, Rumunii, państw bałtyckich i Jugosławii.

— **Centrum** korzystał będzie z ułatwień rozgłosi amerykańskiej „Voice of America”. Jednym z jego zadań będzie również pewna opieka nad przebywającymi na uchodźctwie emigrantami z poszczególnych krajów za zeznaniem kurtyng.

— **Powszechną sławę** w całych zachodnich Chinach zdobył sobie Ślązak O. Paweł Cwik, werbiata, swoimi odkryciami w dziedzinie uprawy jarmy i uczenia Chińczyków sztuki ogrodniczej.

— **Anglia** ogłosiła dawno oczekiwane reguły, na podstawie których byli żołnierze Armii Polskiej znajdujących się lub też już wyszli z PKPR — mogą się zgłaszać po przyznane odznaczenia za ostatnią wojnę.

— **Administrator** Polskich Sił Zbrojnych wyjaśnia że Polskie Medale Wojska, Lotniczy i Morski są równoważące brytyjskiego War Medal 1939-45.

— **Podatki** przypadające na obywatela w różnych krajach przedstawiają się następująco: Amerykanin płaci 313 dolarów, Rosjanin 297 dolarów, a Brytyjczyk 279 dolarów.

— **Uczony i archeolog** sowiecki Rudenko odkrył na granicy rosyjsko-mongolskiej mumię człowieka, artystycznie tatuowanego z piątego wieku przed Chrystusem.

— **Wielkie poszukiwania** archeologów meksykańskich doprowadziły do poważnych odkryć i wykopalisk sprzed 10 wieków. Między innymi odkopano świątynię Azteków z II wieku. Jest to jedno z najważniejszych wykopalisk, jakich dotychczas dokonano na tym polu.

— **69 uchodźców estońskich** przybyło do Wilmington w stanie Karolina w U. S. A. po przebyciu w 60 dniach przez Atlantyk w kutrze rybackim długości 24 metry.

— **W archiwach** kryminalnych U. S. A. znajduje się 100 milionów odcisków palców. Dla nauki o świecie przestępczym jest to jedno z najbogatszych źródeł jakie istnieją gdziekolwiek na świecie.

— **Angielski kominiarz** Arthur Cuttriss opisał w „interesie pokoju w świecie” rozmawiać bezpośrednio z marszałkiem Stalinem. Wraz z bezrobotnym Lewis Rottwellem — Cuttriss zamierza dostać się do Rosji starym autem poprzez różne kraje europejskie, czyszcząc po drodze kominy i zarabiając w ten sposób na życie.

— **Dwóch rybaków** z Coti-Chiabari na Korsyce złowiło w sieci rybę 2,45 metra długości i ważącą ponad 215 kg. W jej żołądku znaleziono karabini, zegarek podróżny niklowany i bucik kobiecy.

— **Bogaty przemysłowiec** amerykański z Dallas wygrał zakład opiekujący na 25 tysięcy dolarów. Chodziło o sprowadzenie z Grenlandii 8 najpiękniejszych Eskimosek ubranych w oryginalne stroje narodowe jakie używają one w okolicach podbiegunowych. Dallas sprowadził je przy pomocy swego samolotu. Koszta tej ekspedycji wyniosły 42 tysiące dolarów, ale bogacz postawił na swoim.

— **Amerykański Departament** Lotnictwa ujawnił, iż U. S. A. posiada 6 nowych typów myśliwców o napędzie odrzutowym i o szybkości dochodzącej do 5000 kilometrów na godzinę. Ponadto lotnictwo amerykańskie wybudowało typ myśliwca rakietowego i kierowanego przy pomocy fal radiowych.

SŁOWO BOŻE

NA OSTATNIĄ NIEDZIELĘ PO ZESŁANIU DUCHA ŚW.
(Ewangelia napisana u św. Matusza w rozdziale XXVI)

Onego czasu mówił Jezus uczniom swoim: Gdy ujrzycie brzydkość spustoszenia, która jest opowiedziana przez Daniela Proroka stojącego na miejscu świętem (kto czyta, niech rozumie); tedy, którzy są w Żydowskiej ziemi, niech uciekają na góry; a kto na dachu, niechaj nie zstępuje, ani co wzięt z domu swego; a kto na roli, niech się nie wraca brać sukni swojej. A biada brzemennym i karmiącym w one dni. A prosicie, aby uciekanie wasze nie było w zimie, albo w szabat. Albowiem na on czas będzie wielki ucisk, jaki nie był od początku świata aż dotąd, ani będzie. A gdyby nie były skrócone one dni, żadne ciało nie byłoby zachowane; ale dla wybranych będą skrócone dni one. Tedy jeśli by kto wam rzekł: Oto tu jest Chrystus, albo indziej, nie wiercie. Albowiem powstaną fałszywi chrystusowie i fałszywi prorocy, i czynić będą znaki wielkie i cuda tak, iżby w błąd zawiedzeni byli (jeśli może być) i wybrani. Otom wam opowiedział. Jeśli by tedy wam rzekli: Oto na puszczy jest, nie wychodźcie. Oto w tajemnych gmachach, nie wiercie. Albowiem jako błyskawica wychodzi od wschodu słońca i okazuje się na zachodzie, tak będzie i przyjście Syna człowieczego. Gdziekolwiek było ciało, tam się i orłowie zgromadzą. A natychmiast po utrapieniu onych dni, słońce się zaćmi, i księżyc nie da światłości swojej; i gwiazdy będą spadać z nieba, i moce niebieskie poruszone będą, a na on czas się ukaże znak Syna człowieczego na niebie; i wtedy będą narzekać wszystkie pokolenia ziemi; i urzą Syna człowieczego przychodzącego w obłokach niebieskich, z mocą wielką i majestatem. I pośle Anioły swoje z trąbą i głosem wielkim, i zgromadzą wybrane jego ze czterech wiatrów, od krajów niebios, aż do krajów ich. A od figowego drzewa uczcie się podobieństwa: gdy już gałąź jego odmładza się, i liście wypuszcza, wiecie, iż blisko jest lato. Także i wy, gdy ujrzycie to wszystko, wiedzcie, iż blisko jest, we drzwiach. Zaprawdę powiadam wam, iż nie przeminie ten naród, ażeby się stało to wszystko. Niebo i ziemia przemijają, ale słowa moje nie przemijają.

Jedną z najbawienniejszych praktyk jest myśl o rzeczach ostatnich.

Jakżeś inaczej wyglądałoby życie nasze, gdybyśmy pędzili swój żywot w cieniu tej zbawczej prawdy, że to może ostatni dzień życia naszego na ziemi.

Rano, budząc się ze snu i myśląc, iż nowy dzień nam został dany, ale pamiętając, że nie znamy dnia i godziny, czybyśmy ten dzień nie rozpoczęli z gorącą modlitwą, by sobie uprosić dużo łask i zbawienie duszy?

A potem codzienne szare nasze prace z pewnością naznaczone były stygmatem doskonałości i przepojone miłością ku Bogu, gdybyśmy od czasu od czasu myślał kierowali ku niebu, pomać na to, że może to już ostatni raz oddajemy się swym codziennym zajęciom.

A wtedy z jakim zapalem byśmy

je spełniali, aby stały się nam zasługą na żywot wieczny.

A już w chwilach nerwowego rozstroju w pożyciu z drugimi, czy w godzinach próby, gdy fale pokus poczną na nas uderzać, jakże byśmy łatwo je zwalczyli, gdybyśmy pamiętali o tym, że biada tym, co w grzechu umierają.

Spróbujmy jeden dzień tak pędzić, choć, jak powiada Mickiewicz, łatwiej księgę napisać, niż dzień dobrze przeżyć; mimo tego, gdybyśmy zawsze żyli pod kątem wieczności, zobaczylibyśmy, że coś się w nas zmienia, że mimo tych czarnych myśli o śmierci, odbłaski radości i szczęścia snułyby się na fali życia naszego.

Kiedyś przy świetle gromnicy zgaśnie nasze życie doczesne, ale poto, by przed duszą naszą ukazać świt szczęścia bez końca w radości niebieskiej. Ks. Wł. S.

ZE ŚWIATA KATOLICKIEGO

Biskup Adamski dziękuje katolickiej Ameryce

Z okazji odbywającego się w całej Polsce Tygodnia Miłosierdzia kardynał Stanisław Adamski, biskup Stanisław Adamski wydał odezwę do wiernych swej diecezji, w której dziękuje za pomoc wszystkim ofiarodawcom. Píše biskup Adamski między innymi, co następuje:

»Myśli i uczucia nasze z głęboką w tej chwili zwracają się wdzięcznością ku Wam wszystkim kierownikom i pracownikom centralnych oddziałów Caritasowych, jak również ku niezliczonym rzeszom ofiarnych braci i sióstr. Gdy zaś wdzięczność nasza obejmuje wszystkich ofiarodawców naszego Caritasu, potrzebą serca i najmiłszym naszym obowiązkiem jest skierować swą myśl ku tym braciom i siostrom naszym, którzy mieszczą się zdala od Polski i nie patrząc bezpośrednio na jej zniszczenia i potrzeby, jednak umieli się zdobyć

na sposób niezmiernie skuteczny. Mam tu myśli przede wszystkim ofiarnych katolików, zrzeszonych w Caritas amerykańskiej pod egidą episkopatu amerykańskiego oraz naszych rodaków, którzy skupiają się dokoła Rady Polonii Amerykańskiej i Ligi Katolickiej w Stanach Zjednoczonych. Dzięki ofiarności tych braci i sióstr naszych, dzięki zapobiegliwej a mądrej pracy ich kierowników w Ameryce oraz przedstawicieli w Polsce, popłynęły do Polski liczne dary, bądź to w postaci szat i przyborów liturgicznych dla zniszczonych kościołów, bądź też w postaci żywności, odzieży i innych przedmiotów, które się stały pociechą i pomocą dla tyłu rodzin polskich. Niechaj Wam, Kochani Rodacy, Bóg Wszemmocny odwdzięczy się za to, coście uczynili dla Waszego starego Kraju.

Kardynał Spellman ostrzega przed katastrofą

(IC) — Przemawiając do członków stowarzyszenia Imienia Jezus, zebranych na Polo Grounds w New Yorku w liczbie około 60 tysięcy, kardynał Franciszek Spellman, ordynariusz diecezji nowojorskiej, ostrzegł świat przed szybko zbliżającym się »największym w historii cywilizacji kryzysie«. Kardynał wezwał zebranych do codziennej modlitwy na intencję odwrócenia katastrofy, grożącej całemu światu i powiedział między innymi:

»Jest szaleństwem dalsze ludzenie się, że znajdujemy się obecnie w okresie pokoju. Wszyscy wiemy, że tak nie jest... Wojna jest rzeczą złą, tak przekłętą, że inicjatorem jej musi być sam szatan, który popycha masy ludzkie do niesprawiedliwej agresji przeciwko bliźniemu. Nie ustajmy, w modlitwie i bądźmy gotowi każdej chwili.

W nowojorskiej paradzie wzięło udział 53,000 mężczyzn, w Newarku maszerowało 50 tysięcy.

W czasie uroczystości przemawiali najwybitniejsi mówcy katolicy. Tegoroczne przemówienia potrącały o nutę niebezpieczeństwa ze strony Rosji sowieckiej, zagrażającej już nie tylko swym bezbożnictwem wszelkiej religii, ale swym agresywnym totalizmem całej cywilizacji chrześcijańskiej i tradycyjnym wolnościom demokratycznym.

Brozura o ruchu chrześcijańsko - demokratycznym w Polsce.

(CHIP) — Jednym z bardzo nielicznych wydawnictw w językach obcych o ruchu chrześcijańsko-społecznym w Polsce jest broszura p. S. Sopickiego w języku francuskim p. t. »Le mouvement

democrate-chretien en Pologne«. Praca ta, pozbawiona śladów zaciekłości partyjnej, wykazuje cudziolicko-społeczny ma już za sobą długą historię, że również Polska posiadała polityczny ruch chrześcijańsko-demokratyczny, którego przedstawiciele (jak W. Korfańty) odgrywali wybitną rolę, a w czasie drugiej wojny światowej ofiarnie walczyli o wolność. Przy sposobności autor zbija zarzuty, jakoby przedwojenna Polska była państwem »federalnym« i oświetla obecną tragedię katolickiej Polski. Brozura wydana została przez Komitet Zagraniczny Stronnictwa Pracy (74, Cornwall Gardens London S. W. 7)

Na Parańskiej Jasnej Górze

(Garść wspomnień)

Dłuższy czas nie wyjeżdżałem ze Św. Kandydy. Zdawało mi się, że te dobre czasy włóczęgi misyjnej po borach i stepach Południowej Brazylii już raz na zawsze się dla mnie skończyły. Tęsknota żarła już serce za nimi, bo przyzwyczaiłem się do misyj. I pojechałem znowu we wrześniu roku ubiegłego 1947 i to na życzenie mojego kochanego kolegi szkolnego, Ks. Ignacego Zabrzskiego, proboszcza na »Parańskiej Jasnej Górze« czyli na Rio Claro, albo jak chcą inni, w Eufrozynie. Nigdy tam nie byłem, bo sposobności ku temu nie było. Misje miałem głosić z amerykańskim misjonarzem, ks. Zygmuntem Piotrowskim; znałem go, bo spotkałem się jeszcze przed laty piętnastu w New Yorku, on przyjechał z Polski do Stanów Zjednoczonych, a ja wsiadałem na okręt do Brazylii. Z Ks. Zygmuntem miałem się spotkać w samej Eufrozynie. Była pora deszczowa; od kilku dni nad głowami naszymi przewalały się ołowiane, ciężkie chmury, a od czasu do czasu lunął gwałtowny deszcz, jak z wiadra. Drogi rozmokły, grzęźliśmy w błocie po kolana i z trudem wydostałem się z Santa Cândida do Kurytyby.

Wyjazd z Kurytyby

W dniu wyjazdu niebo od samego rana się rozpogodziło, słońce mocno przygrzewało, spuszczając na ten rozmokły padół placzu bogactwo swoich życiodajnych promieni. Humor mi się tym samym poprawił i radość do serca wstąpiła. Maszrutę wytoczył mi sam Ks. Proboszcz Zabrzski, zaznaczając w liście bym wsiadł do pociągu idącego do Rio Negro, zajął wagon bezpośredni do Porto União; zakupił bilet do Pacienji a wsiadł na stacji Leocadia, gdzie będzie oczekiwać furmanka z Eufrozyny. Zastosowałem się kompletnie do polecenia i wskazówek. Miło dzisiaj podróżować naszym parańskim pociągiem. Przed opuszczeniem stacji zagrają wesołego marsza czy coś podobnego, a potem mnóstwo życzeń od Dyrekcji dla pasażerów »szczęśliwej i przyjemnej« podróży. I wśród dźwięków autofalante żelazny smok cichutko, rusza z miejsca. Usiadłem w kątku, zatopiwszy się w ranym wydaniu »O Dia«, pewny, że przy takim zastrzyku obfitym w szczerze życzenia, podróż będziemy mieli naprawdę szczęśliwą i przyjemną. Po krótkich lub dłuższych przystankach na stacjach wzdłuż linii, z maleńkim, bo półgodzinnym opóźnieniem, to żelazne stworzenie zatrzymało się na stacji Mafra. Lecząc tutaj zastrzyk przestał działać i coś się psuć zaczęło w naszej

podróży. Najpierw spóźnił się okropnie pociąg z S. Francisco, do którego miano przyręczyć nasz wagon Porto União; potem nadjechał także opóźniony pociąg z Porto, idący do S. Francisco. Zgromadziło się to wszystko naraz na małej stacji Mafra, że nie wiadano, który naprzód z pociągów ma się wybrać. Odjechał wreszcie kurytybski, potem ruszył ów do S. Francisco, a nas przesuwano z jednych na drugie szyny, i dopiero o czwartej ruszyliśmy na dobre w stronę Porto. Mieliśmy być pierwszymi, a byliśmy ostatnimi.

Na stacji zjawił się mój Sobrinho, Ks. Proboszcz Pinocy z Mafry i cały ten czas z nim przegadałem. Dalsza podróż, nad brzegami rzeki Rio Negro szła sprawnie, nie licząc znowu przesuwania tam i z powrotem, co mocno opóźniało podróż. Zaszło słońce, pojawił się początkujący księżyc, a myśmy jeszcze daleko byli od celu, to jest od owej Leocadii. I bładny miesiąc zatonął niedługo na nieboskłonnie i czarna ciemna noc zawisła nad okolicą. A według zapewnienia Ks. Proboszcza z Eufrozyny o zachodzie słońca miałem się przeprawić na brzeg parański, opuściwszy pociąg w Leocadii. Dopiero dobrze po dziewiętej w nocy, już po zachodzie tego skrawka księżyca, przybiliśmy do Leocadii. Co będę robił, jeżeli nikt nie zjawi się na stacji? Nosilem się już z myślą, jechać dalej aż do Porto, tam przenocować; na jutro udać się koleją do Malé i stamtąd do Eufrozyny. Los mi jednak sprzyjał, bo ledwo pociąg się zatrzymał, w wagonie pojawił się chłopak z Eufrozyny, zabrał moją dużą walizę i nim się spostrzegłem, znalazłem się na rozwilgotnionym peronie, a maszyna ruszała całą parą dalej. Stacja Leocadia strasznie maleńka, co jeden domeczek, ciemna, cicha, smutna, bez życia; taką przynajmniej wydawała mi się w tę czarną noc, gdy na niej się znalazłem. Prom według zdania tych wszystkich, którzy już wtedy się przeprawiali, miał być jakie najwyżej pięćdziesiąt metrów od stacji. Pomagam dzwigać chłopezykowi moją ciężką walizę, pocieszając się, że to niedaleko. Staaliśmy nad brzegami bardzo szeroko rozlanego Iguaçu; wody przewalały się z szumem złowrogim, niosąc na grzbiecie galezie, całe drzewa i jeszcze jakieś przedmioty. Promu nie było, lecz czekała na nas nieduża łódka ze starszkiem, przewodnikiem i jego wnuczką.

Wiadomości Praktyczne

WITAMINA »B«

Pisaliśmy już o znaczeniu witaminy »A« dla zdrowia. Rozpuszcza się ona w tłuszczach i olejach, natomiast witaminy z grupy »B« rozpuszczają się w wodzie. Gospodynie o tym winne pamiętać. Gotując jarzyny, wody nie należy wylewać. Zawiera ona cenne witaminy grupy »B«, obok cennych nie mniej soli mineralnych. Woda taka daje pożywną zupę. Jakże często uniknęłoby się choroby, gdyby nie lekceważono braku witaminy »B«, spowodowanego przez własne nasze marnotrawstwo. Takim przykładem naszej głupoty jest bielutki chleb pszenny lub makaron z najprzedszej mąki pszennej. Pszenica ma dużo witaminy »B« w kielku i podkoście. Przy wyrobie bielutkiej mąki pszennej rzeczy te się wyrzuca, jako zanieczyszczenia. Mąka taka jest o połowę mniej warta od pełnej mąki razowej. Dlatego wybredni i delikatni pankowie byli słabi i nerwowi, chłopcy zaś silni.

Najbogatszym źródłem witaminy »B« są drożdże (ferment); dla leniwej gospodyni wymyślono różne proszki do pieczenia. Nie tylko nie zawierają one żadnej witaminy, ale zawierają sodę, która niszczy witaminę »B«. Te same rzeczy, które tak masowo niszczy i wyrzuca, kupujemy potem za drogie pieniądze w aptekach pod nazwą lekarstwa — ale gdy już powstały szkody, często za późno — i nie wszystkich na to stać.

Brak witaminy »B« odczuwa się dopiero po miesiącu lub dłużej.

Brak witamin grupy »B« powoduje spadek wagi i temperatury ciała, zenik apetytu, zahamowanie wzrostu, skłonność do kurczy i paraliżu, powstawanie zaburzeń w działaniu żółtka i kieszek, zapalenia otrzewnej, płuc i liczne nerwowe cierpienia, oto objawy i skutki braku. Sekcja ptaków, których pokarm nie zawierał witamin grupy »B«, wykazuje zanik szeregu organów. Wyliczamy najpierw te, które najwięcej cierpią: gru-

zoł krtałowy, jądra, śledziona, jajniki, serce, wątroba, nerki, żołądek, tarczycyca. Podobne objawy występują u szczurów i psów. Badania co do ludzi są w toku.

Zwierzęta i ludzie nie są zdolni wytwarzać witamin grupy »B« za wyjątkiem przeżuwaczy w niektórych wypadkach t. j. o ile w organach trawienia mają odpowiednie bakterie.

Ile witaminy »B1« (jedna z wielu w grupie »B«) potrzebuje człowiek dziennie? Dzieci od roku do trzech lat 6/10.000 grama, od 4 lat do 6 lat 8/10.000 grama, 7 do 9 lat 10/10.000 grama, dziewczęta do 15 lat 14/10.000 grama, chłopcy 16/10.000 grama, dziewczęta do 20 lat 12/10.000 grama, chłopcy 20/10.000 grama, kobieta dorosła 12 do 18/10.000 grama, mężczyźni 15—20/10.000 grama, kobiety w ciąży 18/10.000 grama, kobiety karmiące 23/10.000 grama.

Jak łatwo znaleźć pokrycie dla tych skromnych potrzeb dowodzi poniższe zestawienie. W jednym kilogramie znajdujemy gramów witaminy »B1«: 1) suche drożdże 4,34 grama, 2) piastki (amendoim) 0,89 grama, 3) soja nie tłuszczona, sucha 0,85 grama, 4) wieprzowina 0,71, 5) bekon, szynka 0,60 grama, 6) soczewica, groch suszony, fasola strączkowa, mąka razowa 0,46 grama, 7) groch zielony 0,42 grama, 8) wątroba wołu 0,40 grama, 9) mleko w proszku, jajka w proszku 0,39 grama, 10) chleb półrazowy, kiełbasa wieprzowa 0,18 grama, 11) baranina 0,16 grama, 12) jajka 0,15 grama, 13) ziemniaki, czekolada 0,11 grama, 14) mięso wołowe, kapusta, pomarańcze 0,07 grama, 15) chleb biały 0,05 grama, 16) mleko, owoce 0,04 grama, 17) cukier, kawa, nie.

Różne orzechy zbliżają się łożactwem witamin do amendoim. Świeży pomidor zawiera dwa razy więcej witaminy »B1« od kartofla; szpinak trzykrotnie tyle, podobnie cebula.

R. J.

ALKOHOL POWODUJE CHOROBE WĄTROBY

Różne cierpienia trapią ludzi nadużywających alkohol.

Do jednej z poważniejszych chorób wynikłych w rezultacie nadużywania trunków, należy marskość wątroby czyli twardnienie tego ważnego organu, który jak wiadomo jest filtrem krwi.

Jak wykazały wieloletnie badania naukowe, alkohol jest tu tylko pośrednim sprawcą złego, dostarcza bowiem organizmowi kaloryj, co sprawia, że człowiek „pijący“ nalogowo, nie odczuwa apetytu i jada bardzo mało. To właśnie fałszywe zaspokojenie głodu sprawia, że organizm pozbawiony jest tych wartościowych składników, jakie dostarczać mu powinno pożywienie.

Takie oszukiwanie organizmu przez dostarczanie mu kaloryj, wytwarzanych przez alkohol, prowadzi do twardnienia wątroby, do czego nie dojdzie, gdyby człowiek pijący przyjmował pożywienie w normalnej ilości.

Stwierdziły to badania naukowe prowadzone przez lekarzy na zwierzętach, którym dawano duże dawki alkoholu. Jak długo zwierzęta otrzymywały normalną ilość paszy, przyjmowanej przez nie alkohol nie wywoływał żadnych zmian chorobowych w wątrobie. Kiedy zaś uczeni zmniejszali znacznie ilościowo paszę, pozo-

stawiając tę samą, co poprzednio dawkę alkoholu, na wątrobie tych zwierząt poczęły występować stwardnienia.

Eksperymenty te zatem ujawniły, że nie alkohol jako taki sprowadza tę ciężką chorobę wątroby, lecz — brak pożywienia. Piłak bowiem rujnując się na trunki, pociesza się tym, że nie wydaje prawie nic na jedzenie, co jest prawdą, bo kalorie dostarczone przez alkohol, dają mu fałszywe uczucie sytości.

Bardzo często nalogowi pijacy narekają „na żołądek“, na który składają winę za doznawane nudności, wymioty, brak apetytu i tym podobne niedomagania. Na ogół ludzie ci są przesądzeni, że nadmiernym pićciem popsuli sobie żołądek, który przestał trawić i wogóle urządził jakies awantury.

Tymczasem nie żołądek tu zawinił, bo trawi on tak samo, jak dawniej, lecz żyły jego rozdęte są miesiącami od krwi, która nie może dostać się do wątroby na skutek napotkanej zapory. Krew zbiera się w jamie brzusznej, a inne części ciała cierpią z powodu złej cyrkulacji, gdyż nie są odżywiane krwią.

Do takich to schorzeń poważnych prowadzi nadmierne picie alkoholu.

MOC LECZNICZA CZOSNKU

Stosowanie czosnku znane było w starożytności. Działanie czosnku uważano wówczas za lecznicze i zapobiegawcze. W Egipcie karmiono nim robotników przy budowie piramid, miało to zapobiegać morowemu powietrzu. Leczył nim Hipokrates i w ogóle był to ulubiony środek Greków i Rzymian. Żydzi i Grecy zawsze nosili czosnek przy sobie, gryzli i wysysali go bezustannie, zabezpieczając tym siebie od zaraźliwych chorób i epidemii.

Napewno nie mylili się starożytni co do skuteczności jaką przypisywali tej roślinie; jego bowiem własności zapobiegawcze były dwójakie: uodparniał organizm i trzymał w przyzwolonej odległości każdego, kto mógłby prze-

nieść jakąś chorobę na amatora czosnku. Był to istotnie tani i dowcipny sposób zapobiegania epidemiom.

To samo odnosi się do Arabów i północnej Afryki. Znana jest długowieczność tych ludów, gdzie człowiek przekraczający setki lat, nie jest wcale rzadkością. Dla Arabów czosnek stanowi jeden z zasadniczych pokarmów.

W wiekach średnich czosnek był również w wielkim poważaniu. Tak na przykład mamy wzmianki, że znakomity lekarz swojej epoki Paracelsus stosował go z powodzeniem przy leczeniu dżumy. Również stosowano go szeroko w czasie pojawienia się w Europie cholery azjatyckiej. Tutaj on

miał zastosowanie głównie jako środek dezynfekcyjny i zapobiegawczy.

Medycyna najnowsza zwróciła uwagę na czosnek i jego właściwości lecznicze. Działanie czosnku przy różnych chorobach poddano dokładnym obserwacjom klinicznym w szpitalach. Osobno przeprowadzono rozbiory chemiczne, zbadano analitycznie skład czosnku i oddziaływanie lecznicze poszczególnych składników.

Na podstawie tych badań ustalono, że głównym środkiem leczniczo-czynnym jest lotny olejek czosnkowy, który zawiera około 15 proc. organicznie związanej siarki.

Nowoczesna medycyna stosuje dziś czosnek z pożytkiem przy różnych cierpieniach przewodu pokarmowego, przy chorobach płuc na przykład przy przewlekłych zapaleniach oskrzeli, gruźlicy itp.

Stwierdzono dalek, że czosnek posiada także wybitne działanie antyseptyczne i czerwie-pędne.

Lecz najważniejsze znaczenie ma zastosowanie przy leczeniu sklerozy. Tutaj czosnek działa zbawienne, gdyż choć bardzo powoli, ale stale rozszerza stopniowo naczyńa krwionośne, oraz znacznie obniża ciśnienie krwi. Badania wykazały, że dłuższe i odpowiednio stosowane dawki czosnku, mogą zupełnie sklerozę usunąć, a tym samym przesunąć znacznie granice średniej śmiertelności.

Już dziś stało się faktem, że czosnek wśród lekarstw wywalczył sobie jedno z naczelnych miejsc i jest szeroko stosowany.

A. Z.

ZIEMIANKI

Ojczyzną ziemniaków jest południowa Ameryka, a mianowicie Peru. Były one głównym pożywieniem ludności w tych okolicach, których zimny klimat nie pozwalał na uprawę kukurydzy. Molina wspomina, że rosną one w Chile dziko na wszystkich polach, a Humboldt twierdzi, że dziko rosnące ziemniaki pochodzą od uprawnych. Ziemniaki sprowadzono do Europy dwiema drogami. Gdy Hiszpanie dobyli Peru i Chile (1525 — 1543), znaleźli tam ziemniaki, które jednak dopiero w 1560, lub około 1570 roku przywieźli do Hiszpanii, gdzie pierwszy raz uprawiano je, jak podaje Bawles, w prowincji hiszpańskiej, Galicji. Stąd sprowadzono je do Portugalii, a w roku 1564 zawiózł je Włoch, Redi, do swej ojczyzny. Stąd znowu przewieziono ziemniaki do Belgii, a w roku 1588 przywiozł je z Włoch do Wiednia cesarski ogrodnik, Clusius. W roku 1590 otrzymał Kasper Bauchim rysunek tej rośliny od lekarza wrocławskiego dra Scholza i nadał jej botaniczną nazwę Solanum tuberosum esculentum.

W Niemczech uprawiano ziemniaki jedynie w ogrodach dla próby już w roku 1588, w Polsce zaś dopiero w XVII wieku.

Uprawa ziemniaków szerzyła się bardzo powoli i ludność w Europie bardzo niechętnie przyjęła tę roślinę. Dopiero głód w 1771 i 1772 roku przyczynił się do rozszerzenia uprawy ziemniaków, która jednak rozpowszechniła się dopiero w XIX wieku i obecnie jest głównym środkiem żywienia ludności w Europie.

Ziemniaki zawierają około 18 — 36 proc. suchej substancji, 1,3 — 4,5 proc. surowej protleiny i 12 — 27 proc. mączki. Normalnie wykształcone ziemniaki powinny zawierać najmniej 26 proc. suchej substancji. Surowa proteina ziemniaków zawiera przeważnie połączenia amidowe, asparaginę i glutaminę, których tym jest więcej, im więcej wodniste są ziemniaki. Roślina ta jest bogata w potas. 1 kg. ziemniaków zawiera przeciętnie 5,7 gr. potasu, 1,28 gr. kwasu fosforowego, a tylko 0,26 gr. wapna, co należy uwzględnić w hodowli, a szczególnie przy żywieniu ziemniakami szybko rosnących zwierząt, jak na przykład swni.

Zmarłe, zgnile lub kielkujące ziemniaki są szkodliwe dla zwierząt i należy je stanowczo wykluczyć z żywienia. Dla koni zaś ziemniaki są o tyle szkodliwe, że wywołują kolki i można ich udzielać koniom jedynie przy zupełnym braku innej paszy.

Metoda przechowywania ziemniaków suszonych na paszę okazała się w skutkach bardzo korzystną. Ziemniaki odznaczają się tym, że są lekkostrawne.

S. P.

Z listów do Redakcji

Do Szanownej Redakcji »Ludu«. Artykuły Ks. Pałki mają wyjątkową zaletę. Podają rzeczy ściśle i mówią nie o autorze lecz o tym co autor widzi. My nowi imigranci doszukujemy się we wszystkim wskazówek dla siebie. Do czego mamy się zabrać?

Ksiądz pisze o dzielności i powodzeniu naszych rodaków, którzy pojechali na północny zachód Parany, tam założyli plantacje kawy i trzciny cukrowej. Zapytuję o kilka rzeczy następujących:

a) Spotkałem w Kurytybie pracującego Polaka, robotnika, który był w Londrynie, gdy się tam zaczął ruch osadniczy. Uciekł z rodziną. Opowiada, że zbyt wielu umarło na tyfus i zapalenie płuc, a pomocy na miejscu nie było. Nie chciał narażać żony i dzieci. Czy rzeczywiście pionierka w terenie dzwiczym pociąga masowe ofiary w zdrowiu i życiu stosunkowo niewielu szczęśliwych, często później przybyłych, się dorabia do zapewnionego bytu? Co o tem mówią w takich okolicach?

b) W Polsce przed wielu laty opowiadano, że w Brazylii jest taki nadmiar kawy, że palono nią w piecach lokomotyw dla zapobiegania katastrofalnej zniżce cen. Agitacja komunistyczna z rzeczy tej czyniła propagandowy przykład. Tutaj na miejscu dowiedziałem się, że rząd nie pozwala wywozić kawy byle komu, że ogranicza ilość wywozu tak, by ceny na rynkach świata nie spadły, że z tego korzysta Columbia, która gwałtownie rozszerza swoje plantacje kawy lepszej od brazylijskiej i t. d. Przed wojną Europa kupowała bardzo dużo kawy brazylijskiej, co ustalo. Głównym kupującym są Stany Zjednoczone, ale są trudności umieszczenia tam całej ilości kawy, jaką Brazylija ma na wywóz i Brazylija płaci tam jakimś instytutowi, by robił propagandę między ludnością, by zechciała nauczyć się pić więcej kawy. Dlatego zapytuję, czy dla założenia plantacji kawy trzeba mieć pozwolenie, komu wolno sprzedawać, jaką jest pewność, że, gdy kawa będzie lub jest, cały zbiór można będzie sprzedać po godziwej cenie? Czy nowi plantatorzy mówili coś Księdzu jak sobie wyobrażają swoją przyszłość na wypadek gdyby Stany Zjednoczone przestały kupować kawę brazylijską, czy to z powodu możliwości dostania lepszej i tańszej skąd ind, czy to dla walki gospodarze lub politycznej, jak to bywa na tym świecie?

c) Ile lat trzeba czekać, aż nowo założona plantacja będzie rodzić? Jakże uprawy na sprzedaż i wyzycie pozwalają przetrwać ten okres? Czy ołbrzymie odległości nie podrażają wszystkiego co się kupuje i nie obniżają ceny tego co się chce sprzedać tak bardzo, że na początku trzeba dużo dokładać do gospodarki?

d) Czy wobec ograniczeń co do zbytu kawy nie należy wiele o protekcji?

e) Ciągłe się teraz słyszy o chrzączku wierzącym dziurki w kawie, dlatego zwanym brca, o spustoszeniach jakie szerzy w Stanie São Paulo, Pernambuco, a także na rubieżach Parana. Gazety piszą wezwania do rządów stanowych o zorganizowanie pomocy w obronie, o kupno kosztownych rozpylaczy, o kupno środków walki chemicznej. Czy naprawdę samobrona, bez odczekania pomocy rządów, jest niezamierzona i niemożliwa i w wypadku pojawienia się brocii los plantatorów zależy od łaski i sprawności urzędników i stosunków ustalających komu najpierw pomoc się należy?

Wydaje mi się, że dla możliwości i powzięcia rozsądnych decyzji władomości także są potrzebne. Czy zechciałby Ksiądz Pałka być tak uprzejmym poruszyć te sprawy w dalszych swoich artykułach? Bardzo byłibyśmy wdzięczni za takie dopełnienie dotychczasowych ciekawych i cennych opisów.

Może umieszczenie tego zapytania w poczynnym »Ludzie« skłoni innych Czytelników do wypowiedzenia się również. — Łącząc wyrazy szacunku i poważania. **Wł. Wadek**

Sarna e Coccinas?
ANTI-SARNA TEL
o último recurso =

Henryk Sienkiewicz

Krzyżacy

POWIEŚĆ

40)

Na to księżna, jakby do siebie: — Mocny Boże! albo to się i tak nie przytrafia...

Potem zaś do Zbyszka:

— Zali wola Boska nie mocniejsza od ojcowej? A coże Jurand rzekł? — Jak — powiada — będzie wola Boska, to ją dostanie.

— To samo i mnie rzekł! — zawołał Zbyszko: — Jak — powiada — będzie wola Boska, to ją dostanie.

— A widzisz!

— Toż, przy waszej łasce, miłościwa pani — jedyna pociecha.

— Moją łaskę masz, a Danuska ci dotrzyma. Wczoraj jeszcze mówię jej: Danuska, a dotrzymasz-li ty Zbyszko? A ona powiada tak: — Będem Zbyszka, albo niczyja. Zieleno to jeszcze jagoda, ale jak co powie, to i dotrzyma, boć to szlachęckie dziecko, nie żadna powsinoga (nikczemnego rodu, zmiennica). I matka jej była taka sama.

— Dalby Bóg! — rzekł Zbyszko.

— Jeno pamiętaj, boś i ty dotrzymał — bo to nie jeden chłop bywa płochy: obiecuje wernie miłować, a zaraz ci potem dęba (dalejże) do innej, że go i na postronku nie utrzymasz! Sprawiedliwie mówię!

— A niechże mnie Pan Jezus wypierw skarże! — zawołał z zapalem Zbyszko.

— No, to pamiętaj! A jak stryjca odwiediesz, to na nasz dwór przyjeżdżaj. Zdarzy się tam sposobność, że ostrog dostaniesz, a potem zobaczym, jako Bóg da. Danuska przez ten czas dojrzeje i wolą Bożą poczuje, bo teraz miłuje cię ona wprawdzie okrutnie — inaczej nie mogą rzec — ale nie tak jeszcze, jako wyrosłe dziewczki miłują. Może też i Jurand się w duszy do ciebie nakłoni, bo, jako miarkują, to on by rad. Pojedziesz

i do Spychowa, i razem z Jurandem na Niemców, może się i przytrafić, że mu się jako przysłużysz i całkiem go sobie zjednasz.

— To właśnie, miłościwa księżno, tak samo myślałem uczynić, ale z powolenstwem łędzie mi łacniej.

Rozmowa ta wiele dodała ducha Zbyszkiowi. Tymczasem jednak na pierwszym popasie stary Maćko zachorzał tak, że trzeba było przystać (zatrzymać się) i czekać, póki choć trochę sił do dalszej podróży nie odzyska. Zostawiła mu dobra księżna Anna Danuta wszystkie leki i dryjanki, jakie z sobą miała, ale sama musiała jechać dalej, przyszło więc obu rycerzom z Bogdanca rozstać się z dworem mazowieckim. Padł Zbyszko jak długi do nóg naprzód księżnie, potem Danusi, poprzysięgi jeszcze raz wierne służby rycerskie, obiecał przyjechać rychło do Ciechanowa, albo do Warszawy, wreszcie porwał ją w swoje silne ramiona, i podniósłszy do góry, jął powtarzać wzruszonym głosem:

— Pamiętaj — że ty o mnie, kwiatku najmiliejszy, pamiętaj, rybenko moja złota!

A Danusia, objawszy go ramionami, tak właśnie, jak młodszą siostrą obejmując milęgo brata, przyłożyła swój zadarty nos do jego policzka i płakała wielkimi, jak groch łzami, powtarzając:

— Nie chcę do Ciechanowa też Zbyszka, nie chcę do Ciechanowa!

Widział to Jurand, ale gniewem nie wybuchnął. Owzem, pożegnał i sam bardzo życzliwie młodzianka, a gdy już siedział na koniu, nawrócił jeszcze raz ku niemu i rzekł:

— Ostawaj z Bogiem i urazy do mnie nie chowaj.

— Jako bym miał urazę do was

chować, kiedyście Danusków ojciec! — odrzekł szczerze Zbyszko.

I pochylił mu się do strzemiion, ów zaś ścisnął mu silnie rękę i rzekł:

— Szczęście ci Boże we wszystkim!... Rozumiesz?...

I odjechał. Zbyszko jednakże zrozumiał, jak wielka życzliwość tkwiła w ostatnich jego słowach, i wróciwszy do wozu, na którym leżał Maćko, rzekł:

— Wiecie? on by też chciał, jeno mu coś przeszkadza. Wyście byli w Spychowie i rozum macie bystry, to starajcie się wymarkować, co to jest. Lecz Maćko zbyt był chory. Gorączka, którą miał od rana, powiększyła się pod wieczór do tego stopnia, że począł tracić przytomność, więc za miast odpowiedzieć Zbyszkiowi, spojrział na niego jakby ze zdziwieniem, potem spytał:

A gdzie tu dzwonią?

Zbyszko zląkł się, przyszło mu bowiem do głowy, że skoro chory słyszy dzwony, to widać, że już śmierć ku niemu idzie. Pomyślał też, że stary może umrzeć bez księdza, bez spowiedzi, a tym samym dostać się, jeżeli zgłoda nie do plekta, to przynajmniej na długie wieki do czyścica. — więc postanowił go jednak wieść dalej, by jak najprędzej dojechał do jakowejś parafii, w której Maćko mógłby przyjąć Ostatnie Sakramenta.

W tym celu ruszyli na całą noc. Zbyszko siadł na wóz z sianem, na którym leżał chory, i czuwał nad nim aż do białego dnia. Od czasu do czasu pójł go winem, którym zaopatrzył ich na drogę kupiec Amylej, a które spragniony Maćko pił chętnie, albowiem przynosiło mu ono widoczną ulgę. Po drugiej kwarcie odzyskał nawet przytomność, po trzeciej zaś zaśnął tak głęboko, że Zbyszko pochylał się nad nim chwilami, by się przekonać, że nie umarł.

I na myśl o tym zdejmował go żal głęboki. Do czasu swego więzienia w Krakowie, nie zdawał sobie nawet dobrze sprawy, jak dalece miłuje tego stryjca, który mu był w życiu ojcem i matką. Lecz teraz wiedział o tym dobrze, a zarazem czuł, że po jego śmierci będzie okrutnie sam u

świecie — bez krewnych, prócz owe go opata, który trzymał w zastawie Bogdaniec, bez przyjaciół i bez pomocy. Jednocześnie przychodziło mu na myśl, że Maćko, jeśli umrze, to też przez Niemców, przez których on sam mało szyi nie stracił, przez których zginęli wszyscy jego ojciec, i Danusina matka, i wielu, wielu niewinnych ludzi, których znał, lub o których słyszał od znajomych — i aż poczynało go zdejmować zdziwienie. — Zali mówił sobie — w całym tym królestwie nie ma człowieka, który by był od nich krzywdy nie doznał i pomsty nie pragnął? Tu przypominał sobie Niemców, z którymi wojował pod Wilnem, i pomyślał, że pewnie i Tatarzy srożej od nich nie wojują, że takiego drugiego narodu chyba na świecie nie ma.

Świt przerwał mu te rozmyślenia. Dzień wstawał jasny, ale chłodny. Maćko widocznie miał się lepiej, bo oddychał równiej i spokojniej. Zbudził się dopiero, gdy słońce dobrze już przygrzało, otworzył oczy i rzekł:

— Ulżyło mi. A gdzie jesteśmy?

— Dojeżdżamy do Olkusza. Wiecie?... gdzie srebro kopią i olbory (płaty dla skarbu królewskiego za prawo wydobywania kruszców z kopalni) do skarbu oddają.

— Żeby tak mieć, co jest w ziemi! Ot — by można Bogdaniec zabudować!

— Widać, że wam lepiej — odrzekł, śmiejąc się, Zbyszko. — Hej! starczyłoby i na murowany zamek! Ale zajedźmy do fary (kościółca parafialnego), bo i tam gościnnie nam dadzą, i będziecie się mogli wypowiadać. Wszystko jest w boskich rękach, ale równo (przecie) lepiej mieć sumienie na porządek.

— Ja grzeszny człowiek, rad się pokajam (wyspowiadam się) odrzekł Maćko. — Śniło mi się w nocy, że mi diabli skórnie (buty) z nóg ściągają... i po niemiecku z sobą szwargotali... Bóg łaskaw, że mi ulżyło. A ty spałeś krzywe (trochę).

— Jakozem miał spać, kiedym was pilnował?

— To przylegnij sobie trochę. Jak dojeżdżemy, to cię zbudzę.

— Ciąg dalszy nastąpi

Dr Antoni Ferdynand Ossendowski

W ludzkiej i leśnej Kniei

40)

Przy tej operacji zawsze mawiał do swych pięciu pomocników, takich samych okrutników, jak on sam:

— Zabij wszystkich, żeby nikt nie został ani dla zemsty, ani dla plotek!

Jednak nie słyszałem o nim jeszcze wtedy, gdy opuściwszy małą, odludną stację kolejową, koczno zagłębiałem się w tajgę, spotykając po drodze dość rzadkie wście Ukrainców z nad Dniestru, przywiezionych tu przez rząd rosyjski w celach kolonizacyjnych.

Pamiętam gorące południe lipcowe, gdy wjeżdżałem do małej wsi, z dzieśniętu chat złożonej na lewym brzegu Bikina. Nikt nie wychodził z domu na widok mej skromnej ekspedycji, złożonej z trzech ludzi i pięciu koni. Kobiety, wyjrzawszy przez okno, natychmiast się chowały, nawet dzieci nie pokazywały się na ulicy. Zatrzymałem się przy jednym z domków, który wydał mi się czystszy i bogatszy, i zapukałem do bramy. Długo nikt mi nie odpowiadał, chociaż słyszałem, że ktoś kilka razy trząskał drzwiami, wychodzącymi na podwórze, przywiązywał rwącego się na łańcuchu psa i mruczał coś półgłosem:

— Powarlowaliście tam do diabła, czy co? — krzyknął jeden z mych kozaków, rozświeczeni powolnością właścicieli domu. — Człowieka uczynego zmuszacie stać na takim skwarze!

Ten wykrzyknik poskutkował. Po chwili zjawila się niemłoda już kobieta, otworzyła bramę i poprowadziła nas do izby, tłómacząc się:

— Jesteśmy nastraszeni, panie, wybaccie! Chodzi tu po ludziach pogłoska, że Jednooki grasuje gdzieś w pobliżu i zamierza przyjść do nas, aby wziąć okup. Nasi chlapi może mu dadzą radę, ale później przyjadą urzędnicy i policja, zaczną się awantury, śledztwo, sąd; chlapi w tak go-

racę czas dla rolnika musieliby jechać do sądu, do miasta. Lepiej już niktogo nie wpuszczają!

Moi kozacy rozśmiali się głośno.

— A to mądry z was ludzie! — zawołał starszy kozak, wysoki, chudy o szybkich nerwowych ruchach. — Ocz to? do samej śmierci łędzicie zamknięci w chatach?

— To się zobaczy później! — tłómaczyła się kobieta, krzątając się już koło herbaty. — Śladajcie, proszę rozgościecie się, zaraz przyrządzę herbatę i poczęstuję gorącym pierogiem z rybą!

Ale my już dawnośmy się rozgościli i prawie leżaliśmy na szerokich ławach, zmęczeni skwarem i walką z komarami, które zapewne przysięgły komuś wysać z nas całą krew. Inaczej nie umiałbym objaśnić ich zacietoczeń w owym dniu.

Nawet moi przewodnicy, już przyzwyczajeni do tej małej przykrości leśnej, klęli tak energicznie, że aż się konie oglądaly z wyrzutem.

Napiliśmy się herbaty, najedli wybornego pieroga z świeżą kalugą, rybą z rodzaju jesiotrów i postanowiliśmy trochę wypocząć.

— Ja nie będę spał! — oznajmił starszy przewodnik. — Pójdę się zapoznać z tymi dziwakami — chlupami. Może się od nich dowiem czego o węglu i o zbożu. Słuchajcie — no, babelu, przecież wasi chlapi po tajdze się włóczą?

— A jakże! — odrzekła. — Las rabia, poluje, zbierają orzechy cedrowe...

— Widzę, że macie tu święte życie! — zaśmiał się wesoło. — A dobrze wam się tu powodzi?

— Chwalić Boga — dobrze! — odparła i przeżegnała się nabożnie. — Ziemia urodzajna, chleba mamy pod dostatkiem i sprzedajemy go do Chabarowska i Nikolajewska, bydlę — ile

nam potrzeba, chlapi sobole i kuny biją, handlują z Goldami (myśliwskie plemię mongolskie, koczujące w lasach na Ussuri) spirytusem, tytoniem, prachem i zapalkami, a ci płacą złotem i futrami. My jesteśmy najbliższymi sąsiadami Goldów i najwięcej od nich kupujemy albo bierzemy w komis. Wszystkie ich towary przez nas idą dalej do kolei i do miasta. Sam tylko Golienko zeszłej zimy kupił pięćset soboli i sprzedał w Chabarowsku!

Mówiła z zachwytem uszczęśliwioną dobrobytem i powodzeniem.

— Żyć tu z wami, a nie umierać! — wykrzyknął mój kozak, a drugi parsknął głośnym śmiechem i zawołał:

— Dobrze wam, a sami siebie zamykacie w chatach, jak w więzieniu!

— To tylko teraz, bo Jednooki...

objaśniała baba, myjąc naczynia. Zasnąłem podczas tej gadaniny, a gdy się obudziłem, zobaczyłem, że moi przewodnicy są już gotowi do drogi. Zalatałem rachunek z gospodynią, i ruszyliśmy.

Po paru godzinach jazdy przez las, po dawnemu trapieni przez komary i olbrzymie rude muchy gryzące, które kozacy określali jedną i tą samą nazwą „gnus“, spotkaliśmy z boku od ścieżki ślady kół, o jakie zaś pół kilometra dalej — ukryty w gęszczy szałas, w którym zastał śmy trzech poszukiwaczy złota. Pili wódkę i byli już mocno podchmieleni.

Po powitaniu prospektory ostrożnie rozpytałem, kim jesteśmy, i natychmiast się uspokoiłem.

Obejrzałem ich szyb z płaskim złotodajnym, dając solenną obietnicę, że nikomu z władz o nich nie powiem, i pojechałszy dalej ku wielkiej ucieście komarów i innego „gnusa“.

Powiodło się widocznie tym chłopcom coś większego wykrobać z ziemi! — zauważył starszy kozak. To już bogata „partia“, bo mają dwa konie z wozami, i wódkę nie braki. Nieczesto się to zdarza tym obszarpancom, co żyją z dnia na dzień!...

Na nocleg zatrzymaliśmy się w głębokim wąwozie, przez który płynął

strumyk głośno szumiąc w kamiennym łóżysku.

Po kolacji zawiązałem się z głową w szeroki płaszcz brezentowy i zasnąłem na miękkim posłaniu, które mi urządził kozacy. Jakgdyby przez sen, słyszałem jakiś hałas, czyjeś kroki, parkanie koni, lecz ponieważ nie miałem do niego obchodzenia i nie miałem nic, co by mi było można ukraść, oprócz leżących przy mnie pod płaszczem karabinu i rewolweru, spałem dalej spokojnie.

Obudziłem się, gdy słońce już było wysoko na niebie. Kozacy siedzieli przy ognisku i pili herbatę. Spozstrzegłszy, że już nie śpię, podeszli do mnie i oznajmili, że dwa konie juczne uciekły i że nie mogli ich znaleźć gdyż widocznie poszły w stronę domów droga już przez nas przebytą.

— Zaraz jedziemy na poszukiwanie! — rzekł starszy, podchodząc do osiodłanego konia. Zauważyłem, że koń był mocno spieniony, jakby przebył długą i ciężką drogę.

Kozacy odjechali. Czekalem na nich bardzo długo, bo aż do godziny siódmej wieczór. Kląłem i ich i konie, jak mogłem i jak umiałem. Dopiero koło siódmej usłyszałem zdaleka szczęk podków i głosy ludzkie. Z lasu po kilku minutach wynurzyło się kilku jeźdźców. Gdy się zbliżyli, poznałem czapki i mundury policyjne.

— Nie ruszaj się z miejsca, bo będziemy strzelać! — zawołał jadący na czele i podniósł karabin.

Nie nie rozumiałem. Napad policyjantów na podróżującego badacza. To nawet w Rosji rzadko się zdarza.

— Dobrze, nie ruszaj się! — odpowiedziałem.

Podjechali i zażądali okazania dokumentów. Ponieważ wszystkie moje papiery były w porządku, opatrzone podpisami samego gubernatora, więc od razu policja zmieniła ton i zeszła z koni.

Gdy już siedzieli koło ogniska, dowódca oddziału z widocznym zakłopotaniem zapytał:

— Bardzo przepraszam, ale w jaki sposób pan się spiknął z Jednookim?

Ciąg dalszy nastąpi

Dr. Bronisław Ostoja Roguski

Adwokat

Sprawy cywilne, handlowe i robotnicze, inwentarze, natura izacje
Biuro adwokackie przy Av. João Pessoa, 75, piętro I. — Fone 2442

DR. E. TEMPSKI — Lekarz

Praktykował w szpitalach w Polsce
Przyjmuje od godz. 9-tej do 12-tej i od 2-giej do 4-ej.
Konsultorium: Farmacja GUAIRA,
Rua Mar. Floriano, 742 — Telefon 675.
Rezydencja: ulica 7 de Setembro, 1588 — Tel. 677

Dr Stanisław Bemben

Lekarz

Klinika ogólna: leczy choroby ko-
blece, choroby żółdka, wątroby i
wewnętrzne.

Konsultorium: Praça Tiraden-
tes 530 (altos da Farmacia Stel-
feld), od 10-12 i od 3-6 godz.

Rezydencja: Rua Julia da Co-
sta, 368 — Curitiba Tel. 4376

DR. POLAN KOSSOBUDZKI

Klinika lekarska-chirurgiczna

Konsultorium:
Avenida Vicente Machado 570
Rezydencja: Coronel Dalcídio 369
Ponta Grossa — Paraná

WINCENTY FLENIK

Chirurg - Dentysta

Godziny przyjęć: od 8-11 i od 2-6
Rua Saldanha Marinho, 593,
Curitiba.

Z największą sumiennością i
dokładnością wykonuje się re-
cepty okulistów.

Adaptação Meticolosa

OTICA CURITIBA

única especializada
Irmãos Barbosa Ltda
Rua Mons. Celso 81 — Curitiba

Dr. Carlos Heller

Klinika lekarska i chirur-
giczna tak dla dzieci jak i dla do-
rosłych. Praktykował w wiedeńskich,
paryskich i hamburskich szpitalach.
Leczy zylaki na nogach i rany bezope-
racji. Kons: Av. João Pessoa 68.
Przyjmuje od 11-tej do 12-tej i od 4-6
Wyjeżdża do chorych na zawołanie
Telefon 4527.

Rez.: Com. Araujo 970, Telefon 424 —
Kuritiba

Leczenie bez operacji: hemo-
roidów, zylaków, chorób żołą-
dkowych, niestrawności zgagi,
kiszek, wątroby, bólu, kolek,
ślepej kiszki, raka, wrzodów
na nogach.

Dr. Mendes de Araujo

Aven. João Pessoa 68
Przyjmuje od 3-tej do 5-tej godziny

Radios Philips

Revendedores autorizados

Casa Tarobá

STIER & STIER

Avenida João Pessoa, 111 115
CURITIBA — Paraná

Klinika Chorób Oczu

Dra Juliusza Szymańskiego

Dyrektor dr. Perikás

Rua Mons. Celso 128 — CURITIBA

ESCRITÓRIO TÉCNICO

J. Ficiński

INŻYNIER

Architektura, Budownictwo. — Poza Kurytybą przyjmuje projekty
oraz budowę kościołów, kolegiów i większych budynków.

Biuro: Rua Marechal Floriano, n. 50 — Telefon 350

Kurytyba — Paraná

Tintas — Esmaltes — Vernizes

SHERWIN WILLIAMS

DISTRIBUIDORES

CIA. BRASILEIRA MERCANTIL DO PARANÁ

Rua Marechal Deodoro 141 — CURITIBA — Paraná

Caixa Postal 748 — End. Telegraf. Cimex

CASA ARNO IWERSEN e Cia.

TINTAS, PINCEIS, VERNIZES

Praça Carlos Gomes Nr. 329 — Curitiba

Farby przygotowane (oleo, esmalte, vernizes etc). Farby w proszku, farby
w tubkach, alvalades, gips, pędzle, szczotki, Rolcs decorativos, Pistolas
para pinturas, Têlas akwarele, pędzle specjalne. Artykuły krajowe
i zagraniczne najlepszej marki.

Armazem Tomas Kubis

Kupujemy i sprzedajemy wszelkie produkta krajowe. — Posiadamy
świeże towary spożywcze oraz napoje krajowe i zagraniczne.

Praça Coronel Eneas 30, róg São Francisco 57
opok Igreja da Ordem — Curitiba.

Casa de Saúde

SÃO FRANCISCO

Klinika prywatna — DR. JOERGE MEYER FILHO
Rua São Francisco N. 147 — Curitiba — Telef. 1043.

Specjalność: Operacja, leczenie chorób kobiecych, pomoc przy poro-
dach, zastosowanie sztucznego pneumaty X przy osobach cierpiących na
płucach. — Nowoczesny aparat Boentgena — Diatermia. — Sztuczne
promienie ultra-fioletowe, słoneczne. Zystoskopia. Przyjmuje od
godziny 2 — 5. — W sobotę od godziny 11 do 1.

"Fazenda Manchada"

Otrzymano wprosi z Fabryki dla Składu

CASA PORTUGUESA

Otrzymaliśmy znaczną ilość materiałów lokciowych jak: FA-
ZENDA MANCHADA, RESZTKI JEDWABIU, płótna bawel-
nianego, brim, xadres, riscado; wszystko po cenach niesłycha-
nie niskich.

CASA PORTUGUESA

Praça Tiradentes 356,

jest to najtańszy skład w mieście. — Odwiedźcie CASA
PORTUGUESA. Za 100 cruzerów otrzymacie materiałów
wartości 200-stu cruzerów.

Casa de Tintas e Vernizes

STANISŁAW WIEKÓKO, Rua
Saldanha Marinho 370, Caixa
Postal 914, Curitiba, poleca naj-
przedniejsze gatunki przygotowanych
farb olejnych, esmalte, vernizes etc
Produtos R. Montesano: z São Paulo,
po cenach fabrycznych, galon od Cr.
80,00 we wszystkich kolorach. Na
żądanie udzielam gwarancji za trwa-
łość farb od 2 do 5-ciu lat.

UWAGA POLACY!

Swoj do swego!

Stolarnia Józefa Polittowskiego za-
wiadamia wszystkich Polaków tak w
Kurytybie jak i w całej Brazylii, że
wyrabia i sprzedaje najrozmaitszego
rodzaju meble.

Przyjmuje zamówienia, które wy-
konuje w krótkim czasie.

Fabrica de Moveis — Rua 5 de
Maio, 2959 — Curitiba — Paraná.

João Senegaglia & Cia. Ltda.

FIRMA ZAŁOŻONA W 1908 ROKU.

Biuro i depozyt: Aven. Silva Jardim 829 — Telefon 2361 —
Caixa Postal 431, Teleg. SENEGAGLIA w Kurytybie

Naczynia emaliowane, aluminiowe i t. p. Żeluzstwo, naczynia, szkła, drut
kolezasty i gładki. Drobne przedmioty do codziennego użytku, talerze
Cutelaria; Soda marki J. Senegaglia Smary do wozów marki Dark N 30.

Przemysł: Fabryka Senegaglia w SÃO JOSE DOS PINHAES.
Wyrób płyt Flandres, conchas estanhadas, patelnie ze stali; wiadra
cynkowe, korki (chapinhas) flaszek.

POLSKI SKŁAD ŻELAZA CASA CRUZEIRO

Sielski, Sbalqueiro & Cia.

PRAÇA CORONEL ENEAS N. 152 (dawnej Praça do Ordem)
Żeluzstwo, naczynia kuchenne, szkło, farby, oleje, pokosty,
nasiona ogrodowe gwarantowane, artykuły na prezenty i t. p.

Ceny niskie.

MINERVA

DROGARIAS
E FARMACIAS

Matriz: Curitiba, Praça Tiradentes, 554 — Telefone: 220-1240-2220

Filie: Farmacias Colombo i Brasil w Kurytybie.

NAJWIĘKSZA FIRMA APTEKARSKA — FARMACEUTYCZNA

NA CAŁY STAN PARANÁ

Posiada swe filie dla sprzedaży hurtownej i detalicznej we wszystkich wó-
złowych miastach Stanu: Kurytybie, Ponta Grossa, Jacareinho, Paranaguá,
Londrina, União da Vitoria, Iraty, Morretes, Bandeirantes, Arapongas, Ja-
guararivá i Antonina. Przyjmuje zamówienia za zaliczka Reembolso Postal.

MOVEIS CIMO

DUMA PRZEMYSŁU KRAJOWEGO.

Do urządzenia biura i domu żądaj zawsze „Moveis Cimo“.

Skład: Rua Barão do Rio Branco, 158.

Telefon, 823 — CURITIBA.

Ważne dla przyjeżdżających na krótki czas do Kurytyby:
NA ALF. IATARIA A. B. C. przy Praça Generoso Marques N 3

naprzeciw Prefektury Muncypalnej w Kurytybie
zawiadamia, że zakupiła w Ameryce Północnej nowe maszyny i jest w stanie
uszyć ubranie lub płaszcz w przeciągu 12 godzin. Jeśli zamówisz z rana
otrzymasz ubranie gotowe tego samego dnia. Wykonuje zamówienia z wła-
snego materiału, który ma na składzie w wielkim i najnowsze mody wybo-
rze. Również klient może dostarczyć swój towar. — Wielki skład ubrań dla
mężczyzn i chłopców, oraz płaszczy nieprzemakalnych dla mężczyzny i pań.
ALF. IATARIA A. B. C., Praça Gen. Marquez 38 — CURITIBA

"A VENCEDORA"

FRANCISZKA LACHOWSKIEGO

Curitiba — Rua Cabral 451 — Telefon 1357

Największa fabryka cukierków i karmelków w Paraná
Wyrabia cukierki malinowe, kokosowe, miętowe, cytrynowe, mleczne
gumowe i t. p. — Towar pierwszej jakości po cenach przystępnych.

Podróżuj samolotem
tylko kompanii



wszelkie urządzenia i
wygody z komfortem

Wiadomości z Polski i o Polsce

Zgon Prymasa Polski Kard. Augusta Hlonda



W piątek, dnia 22-go b. m. zmarł w Warszawie Prymas Polski Kardynał August Hlond.

Wiść o zgonie wysokiego Dostojnika w hierarchii Kościoła Katolickiego wywołała w całej Polsce a także wśród Polonii zagranicznej, której to śp. Kardynał był Opiekunem, głęboki i powszechny żal.

Ze śmiercią śp. Prymasa Polski Kościół Katolicki w Polsce traci jedną z najwybitniejszych swych jednostek.

Zgon Ks. Kardynała Hlonda stanowi nieodżałowaną stratę dla narodu polskiego, zwłaszcza dziś, wobec ogromu zadań, jakie ciążyą na barkach kościoła w Polsce.

Cześć Jego pamięci!

W przyszłym numerze „LUDU“ zamieścimy życiorys śp. Prymasa Polski.

Miesiąc propagandy rosyjskiej w Polsce

(ZPPA). — W całym kraju odbywają się imprezy propagandowe, mające na celu wpojenie w społeczeństwo kultu dla Rosji, oraz wychwalanie jej potęgi i dobrodziejstw.

Głównym kierownikiem tej holdowniczej akcji jest przewodniczący Centr. Kom. Wykonawczego PPS — H. Świątkowski, będący jednocześnie ministrem sprawiedliwości, oraz prezesem Towarzystwa Przyjaźni Polsko-Radzieckiej. Świątkowski stwierdził, otwierając miesiąc pogłębiania przyjaźni — że »Polska zawdzięcza Rosji uzyskanie pierwszej i drugiej niepodległości«, a idea przyjaźni polsko-sowieckiej jest »fundamentem polskiej przyszłości narodowej.

Program stosowany środkami przymusowymi

Propaganda prokomunistyczna i prorosyjska szeroko prowadzona jest w całym kraju. Imprezy są stosowane w szkołach i fabrykach. Z Moskwy przybył do Polski 70-cio osobowy zespół sowieckiego teatru Obrazcowa. We wszystkich większych miastach są poza tym wystawiane w miejscowych teatrach sztuki rosyjskich autorów. Zorganizowano wiele koncertów muzyki rosyjskiej, przy udziale artystów i zespołów sprowadzonych z Rosji.

W 57 kinach wyświetlane są przez cały miesiąc liczne filmy sowieckie, wśród których znaczna ilość reprezentują filmy czysto propagandowe. Jednocześnie 123 kina objazdowe z repertuarem wy-

łącznie sowieckim krążą po wsiach, by przedstawiać chłopom polskim dobrodziejstwo kolektywów oraz kulturę i uprzemysłowienie wsi rosyjskiej.

Przez głośniki wszystkich stacji Polskiego Radia w ciągu października nadawane są niezliczone odczyty i pogadanki, koncerty i słuchowiska, wykazujące osiągnięcia społeczne i kulturalne Rosji oraz wychwalające jej siłę i ustrój gospodarczy oraz podkreślające dobrodziejstwa płynące z wasalnego stosunku reżimu do Moskwy.

Delegacje sowieckie w Polsce

We wszystkich szkołach odbywają się odczyty i wystawy obrazujące osiągnięcia sowieckie, oraz odpowiednie wystawy. Nadto do zeszytów szkolnych, dodawane są w tym miesiącu specjalne wkładki obrazkowe, wychwalające Rosję. Przybyły również do Polski liczne delegacje sowieckie ze świata naukowego, gospodarczego i kulturalnego. Liczne rosyjskie drużyny sportowe biorą udział w imprezach sportowych w całej Polsce.

W końcu października »Związek Młodzieży Polskiej« organizuje w całym kraju uroczysty »Dzień Komsomolu« w związku z 30-leciem istnienia tej totalnej organizacji sowieckiej. Związek przy udziale harcerstwa i »Służby Polsce« zapowiada przeprowadzenie licznych zebrań, akademii i wieców, wychwalających osiągnięcia i dorobek Komsomolu, na którym zresztą Związek ten dokładnie się wzoruje. Poszczególne koła ZMP

nawiazują w tym czasie bezpośredni kontakt z terenowymi komórkami Komsomolu i będą z nimi utrzymywać stały kontakt przeprowadzając wymianę korespondencji.

CZYSTKA W POLSKIM STRONNICTWIE LUDOWYM (IBL) — Zmiany i rugi personalne z kolei dotknęły i Polskie Stronnictwo Ludowe, które po wyjeździe Mikołajczyka stało się najbardziej holdowniczym w stosunku do rządu stronnictwa w Polsce, co wywołało pogardę wśród chłopów, którzy nie chcą dłużej do niego należeć. W rezultacie czystki w tym stronnictwie zakończył swoją karierę nawet bardzo oddany reżimowi Kiernik, który musiał zrezygnować z Rady Naczelnej, a miejsce jego zajął bardziej służył Wyczech. Kiernik ustępując pokajał się z całym naciśnięciem, że w zupełności solidaruje się z linią polityczną obecnego Polskiego Stronnictwa Ludowego.

Kiernik od dłuższego już czasu wykazywał uległość wobec reżimu, oportunizm i wybujałą ambicję osobistą. Za czasów Mikołajczyka był on zwolennikiem bardzo łagodnej i umiarkowanej opozycji wobec reżimu i pod tym względem miał zastrzeżenia do zdecydowanej linii kierownictwa PSL. Przed rokiem w czasie pobytu w Ameryce, wystąpił z propagandowymi przemówieniami, w których wychwalał wolność istniejącą w Polsce i słał harmonijną współpracę wszystkich stronnictw politycznych, podkreślając, że opozycja nie jest przez reżim tępiąca. Po powrocie do Polski już po wyjeździe za granicę przywódców PSL — Kiernik oddał reżimowi duże usługi, gdyż nie zrezygnował ze swego stanowiska i chciał całkowicie zmienić opozycyjny kurs PSL na linię ścisłej współpracy z komunistami.

EWOLUCJA DAWNEGO

„ANTYKLERYKAŁA“

(CHIP) — Dr. Józef Putek, wójt w Choczni pod Wadowicami, długoletni poseł »Wyzwolenia« i zacięty przeciwnik W. Witosa, był typowym przykładem chłopkiego »antyklerykała«. W swej rodzinnej wiosce Choczni walczył z miejscowym proboszczem w tak gwałtowny sposób, iż naraził się na kary kościelne i sankcje ze strony biskupa krakowskiego ks. Metropolity Sapiehy.

Stopniowo jednak dr. Putek zaczął coraz lepiej rozumieć, iż nie katolickie »mroki średniowiecza« zagrażają światu. Najzad hitlerowskich Niemiec na Polskę a potem okupacja sowiecka pouczyły go, ile zła i nieszczęść sprowadzają bezbożne antychrześcijańskie systemy totalne. Siedząc w oślawionym obozie koncentracyjnym w Oświęcimiu a później w Mauthausen miał sposobność przekonać się, do czego prowadzi podkopanie wiary chrześcijańskiej.

Swój stosunek do religii zmienił dr. Putek bardzo powoli i stopniowo. Nic nie było słyhać o tym, żeby kiedykolwiek stanął na stanowisku katolickim. Jednakowoż dużo musiało się zmienić, skoro Rada Naczelna Stronnictwa Ludowego, którego był prezesem, wykluczyła go, zarzucając mu zbyt ścisłe kontakty z »reakcyjnymi księżmi«.

Wiadomości krótkie

— **Sąd wojskowy** w Warszawie rozpatrywał sprawę Karola Nielsona, obywatela szwedzkiego, oskarżonego o udzielenie w roku ubiegłym pomocy Stefanowi Korbońskiemu i jego żonie przy ucieczce z Polski wraz z Mikołajczykiem.

— **Na Bałtyku** zatonał polski statek handlowy »Lech« (półtora tysiąca ton), płynący z Gdyni do Londynu. Najechał on na minę w pobliżu duńskiej wyspy Zeeland.

— **Dobry materiał** wełniany na ubranie męskie lub kostium damski, kosztuje 30.000 złotych. Cena materiału wełnianego na palto damskie, wynosi 20.000 złotych.

— **Ponad 1.000 działaczy PPS** usunięto już z partii, aczkolwiek jest to zaledwie pierwszy etap zamierzonych rug generalnych.

— **Na Dolnym Śląsku** pracuje obecnie 624 kapłanów w 552 parafiach. W ciągu 3 lat odbudowano lub naprawiono 118 kościołów. Zorganizowano wyższe i mniejsze seminarium duchowne, przygotowujące dwustu kandydatów do stanu duchownego.

— **Katowicki „Gość Niedzielny“** obchodził z końcem września 25-lecie swego istnienia.

— **Tegoroczne zbiory** były większe niż przed wojną. Po całkowitym zaspokojeniu potrzeb wsi i miast państwowe składnice będą mieć około 700 tysięcy ton nadwyżki.

— **W Łodzi** odbył się żałobny zjazd księży, którzy przeszli niemieckie obozy koncentracyjne.

— **Zarząd główny** Związku Młodzieży Akademickiej, opanowany kompletnie przez komunistów, po raz pierwszy wypowiedział się otwarcie i oficjalnie na ostatnim zjeździe w Warszawie w sprawie użycia nauki polskiej jako instrumentu w walce klasowej i w komuni-zowaniu Polski.

— **W Polsce** rozpoczęło się obecnie szkolenie na wielką skalę kierowników tak zwanych radiowęzłów. Szkolenie to odbywa się w specjalnych szkołach politycznych po całej Polsce i trwa od trzech do pięciu tygodni.

— **Rząd w Polsce** przeprowadził poprawkę do prawa małżeńskiego i rodzinnego, równając w prawach dzieci nieślubnych z dziećmi urodzonymi w małżeństwie.

— **Rada Ministrów** równocześnie ze zniesieniem kartek na chleb zarządziła gromadzenie zboża na wielką skalę w państwowych spichlerzach. W obecnej chwili znajduje się ma już w posiadaniu państwa ponad 600 tysięcy ton zboża.

— **Pałac Krasińskich** w Warszawie przeznaczony został na siedzibę komitetu słowiańskiego, który jest Agencją Kominformu.

— **Zbrodniarzy hitlerowskich** skazano w Polsce do chwili obecnej 9.463 z czego 1.055 na śmierć, a 981 na karę więzienia powyżej 10 lat. Za odstępstwo od narodowości polskiej skazano w r. 1947 7.616 osób.

— **Do brzegów Szwecji** — jak donosi prasa sztokholmska — przybija coraz więcej małych łodzi z uchodźcami z Polski, uciekającymi w związku z czystką w PPR.

— **We Wrocławiu** odbyło się ostatnio połączenie Związku Osadników Wojskowych ze Związkiem Uczestników Walki Zbrojnej.



Para o bom funcionamento do ESTOMAGO e INTESINOS
USA: ELIXIR WESTPHALEN